10 GR

Warszawa, sobota 14 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R
Nr. 76 Rok X

ABC
NOWINY CODZIENNE

12 miast pod wodą
Klęska powodzi w Stanach zjednoczonych

NOWY JORK, 13.3. — Tajanie śniegów we wschodnich stanach Ameryki Północnej: New - Hampshire, Vermont, Maine, Pensylwanja, Massachussetts, Connecticut, Nowy Jork i New Jersey, spowodowało wylew rzek, pociągając za sobą znaczne szkody i straty. W stanie Nowa Anglja liczne miejscowości stoją pod wodą, zatopione są również tory kolejowe, mosty i domostwa. Komunikacja kolejowa z tym stanem jest przerwana.

Powodzi w tych rozmiarach nie pamiętają mieszkancy północno-wschodnich stanów od r. 1920. Setki rodzin znajdują się bez dachu nad głową. Dwa pociągi wykoleiły się.

Dotychczas stwierdzono śmierć 8 osób. Dwanaście miast znajduje się pod wodą. Liczne tamy i mosty zostały zerwane. Łodzie motorowe uratowały 38 pasażerów, którzy przez 5 godzin znajdowali się w pociągu, otoczonym przez wezbrane wody.

Studenci o uspokojeniu
na wyższych uczelniach

Rektor Pieńkowski przyjął wczoraj przedstawicieli akademickich organizacyj i kół naukowych i poinformował ich, że termin otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego nie został jeszcze ustalony i nie nastąpi wcześniej, aż władze akademickie będą mieć absolutną pewność, że zajścia się nie powtórzą.

Przedstawiciele młodzieży oświadczyli rektorowi, że najlepszym środkiem zapobiegawczym będzie usunięcie przyczyn, które wywołały ostatnie zajścia. Takiemi przyczynami są, zdaniem studentów, działalność specjalnie uprzywilejowanego Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i „Ligi" Zbliżenia Międzynarodowego oraz niepozwalanie na zawieszenie krzyży na uniwersytetach i rozdzielenie miejsc pomiędzy żydów i Polaków.

Nadto studenci zwrócili się do rektora z prośbą o udzielenie przepustek dla pewnej ilości studentów w celu umożliwienia im korzystania z dobrodziejstwa taniej kuchni akademickiej, której pozbawieni są obecnie wskutek zamknięcia Uniwersytetu.

NASZE ABC

Dynamika młodych

(j) Ostatnie manifestacje studenckie zrobiły duże wrażenie w kraju, a nawet i zagranicą. „Berliner Tageblatt" poświęcił im długą korespondencję. Wczorajsza „Gazeta Polska" wystąpiła z wezwaniem do młodzieży o spokój, a wezwanie to było — rzecz charakterystyczna —utrzymane w tonie bardzo umiarkowanym. Jednocześnie „Czas", zdradzając wielkie zaniepokojenie co do kierunku, w jakim idzie młodzież, pociesza się tem, że stronnictwa opozycyjne i wogóle siły zorganizowane nie mają absolutnej władzy nad młodzieżą i niezupełnie panują nad sytuacją. Obserwacja ta jest słuszna, tylko niebardzo rozumiemy jakiego rodzaju pociechą może być ten fakt dla „Czasu".

Stwierdzić to trzeba wyraźnie: nie organizacje i partje polityczne wnoszą zaczyn fermentu w spokojną, bezwładną masę młodzieży, ale wręcz przeciwnie — dynamika mas pociąga za sobą przywódców, rozbija formy krępujące je w ruchach, wylewa się jak lawa z wulkanu. I próżno szukać Hefajstosa, rozżarzającego płomień w podziemiach konspiracji; zgodnie z postępem wiedzy należy raczej badać przyrodnicze przyczyny wrzenia.

Bieda materjalna, uczucia narodowe i wstręt do kompromisów, — oto trzy motory dynamiki młodych, a ich wyrazem zewnętrznym jest nacjonalizm, radykalizm i antysemityzm. Nie zmienią tych nastrojów nakazy i zakazy, represje i stypendja. Nie zmieni ich również kanalizowanie nastrojów w wygodne łożysko.

Nikt z działaczy starszego pokolenia nie pociągnie młodzieży za sobą, bo nie zna sekretu powodzenia. A jest nim — całkowita asymilacja duchowa w stosunku do młodych.

W młodem pokoleniu zachodzą olbrzymie przemiany duchowe, odbywa się nieustanny rozwój i pogłębianie myśli. Ten tylko pociągnie młodzież za sobą, kto ją myślowo wyprzedzi.

Anglja proponuje Hitlerowi
Wycofanie wojsk z Nadrenji
Zgodnie stwierdzono w Londynie pogwałcenie traktatów przez Niemcy

LONDYN, 12. 3. O godz. 17-ej odbyło się w Foreign Office zebranie delegatów mocarstw-sygnatarjuszy i gwarantów Lokarna. Obecni byli ze strony W. Brytanji min. Eden, lord Halifax i sir Robert Vansittart, ze strony Francji min. Flandin i ambasador Corbin, ze strony Belgji — premjer van Zeeland i baron Cartier de Marchienne, ze strony Włoch — ambasador Grandi.

Zgodnie uznano, że wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej, stanowi oczywiste pogwałcenie art. 42 i 43 traktatu wersalskiego i paktu lokarneńskiego. W sprawie tej ma wypowiedzieć się Rada Ligi Narodów na wniosek Francji i Belgji.

Dla bardziej pełnego zbadania sytuacji, pierwsi delegaci W. Brytanji, Francji, Włoch i Belgji zebrali się następnie jako ścisły komitet. Komitet ten obradować będzie ponownie w piątek o godz. 11.30.

W uzupełnieniu powyższego komunikatu udzielono prasie następujących wyjaśnień:

Wczoraj wieczorem, po posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, min. Eden zaprosił do siebie ambasadora niemieckiego von Hoescha i oświadczył mu, że żadne określenie nie byłoby przesadą, aby dać wyraz temu, jak poważnie rząd brytyjski ocenia sytuacje.

Min. Eden oświadczył ambasadorowi, że rząd brytyjski zwraca się do kanclerza Hitlera, aby jak najprędzej uczynił dobrowolny gest, mogący się przyczynić do ułatwienia porozumienia międzynarodowego. Aby dowieść dobrej woli Niemiec, pożądane byłoby, by kanclerz Hitler wycofał wojska niemieckie z Nadrenji, pozostawiając tylko niewielką ilość „symboliczną", aby wojsk tych nie powiększał i aby strefy nadreńskiej nie fortyfikował, conajmniej w czasie rokowań nad ewentualnym paktem i uregulowaniem stosunków międzynarodowych. Taki dobrowolny krok Niemiec stanowiłby cenne przyczynienie się do ułatwienia sytuacji międzynarodowej.

ODPOWIEDŹ HITLERA

Dziś popołudniu przed rozpoczęciem się konferencji państw lokarneńskich amb. von Hoesch odwiedził min. Edena i z polecenia kanclerza Hitlera zakomunikował, iż rząd niemiecki nie może wdawać się w dyskusję co do trwałego lub czasowego ograniczenia suwerenności Niemiec w Nadrenji. Ożywiony jednak pragnieniem ułatwienia rządowi francuskiemu przyjęcia propozycyj niemieckich, kanclerz Hitler wyjaśnia w następujący sposób swe intencje, zadeklarowane od początku: Aby przywróceniu suwerenności niemieckiej w Nadrenji nadać charakter „symboliczny", zakomunikowano attachés wojskowym Francji i W. Brytanji w Berlinie liczbę wojsk niemieckich, jakie na stopie pokojowej stacjonowane będą w garnizonach Nadrencji. Ta liczba nie będzie obecnie zwiększona. Nie jest zamierzone stacjonowanie tych wojsk w pobliżu granic francuskiej i belgijskiej. To ograniczenie wojskowej okupacji Nadrenji będzie utrzymane na czas trwania rokowań. Ze strony niemieckiej oczekują, że podobne stanowisko zajmą również Francja i Belgja.

Powyższe wyjaśnienia kanclerza Hitlera zostały zakomunikowane przez min. Edena na dzisiejszem zebraniu państw lokarneńskich. Aczkolwiek stanowisko poszczególnych mocarstw, biorących udział w konferencji, nie jest jeszcze wobec powyższych wyjaśnień Hitlera uzgodnione, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wyjaśnienia kanclerza Niemiec nie zostały uznane za dostateczne. W tych warunkach okazało się, że odkładanie posiedzenia rady Ligi Narodów nie byłoby celowe. Nadzwyczajna sesja rady Ligi Narodów odbędzie się przeto, jak było przewidziane, w sobotę. Obrady rozpoczną się o 11-ej przedpołudniem.

STANOWISKO FRANCJI

LONDYN, 12. 3. Min. Flandin, komentując dzisiejszą konferencję oświadczył, iż Francja trwa nadal zdecydowanie na swem stanowisku i zachowuje umiarkowany optymizm. Na temat wyjaśnień kanclerza Hitlera minister powiedział, iż przesądzają one rokowania.

Francja stoi na stanowisku, że niemożliwe są jakiekolwiek rokowania, dopóki stan prawny nie został przywrócony. Przedmiotem badania jest obecnie, do jakich zarządzeń będzie można uciec się za wspólną zgodą, jeżeli Niemcy nie zajmą stanowiska zadawalającego.

JAKIE KONSEKWENCJE?

PARYŻ, 13. 3. Komentując wyniki pierwszego dnia obrad londyńskich, publicyści francuscy oraz korespondenci pism w Londynie stwierdzają, że chociaż zgodność stanowiska sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego w sprawie potępienia kroku niemieckiego jest zjawiskiem korzystnem, to jednak w dalszym ciągu panuje rozbieżność poglądów między delegacjami co do konsekwencyj, jakie należy wyciągnąć z akcji niemieckiej.

ROZCZAROWANIE ANGLIKÓW

LONDYN, 13. 3. Prasa angielska wyraża powszechnie rozczarowanie z racji odpowiedzi Hitlera. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że Anglja proponuje symboliczne ograniczenie wojsk niemieckich na czas trwania rokowań do 10.000 żołnierzy. Daje się zauważyć pewien zwrot w kierunku korzystnym dla tezy francuskiej.

KONFERENCJA LOKARNEŃSKA

LONDYN, 13. 3. (PAT.). Narada komitetu przedstawicieli państw lokarneńskich rozpoczęła się o godz. 13 m. 25 według czasu londyńskiego. Obecny jest m. in. na naradzie Neville Chamberlain.

10 MINIST. SPRAW ZAGRAN.

LONDYN, 13. 3. W sesji obecnej Rady L. N. weźmie udział 10 ministrów spraw zagranicznych. Poza ministrem Edenem przybyli wzgl. w dniu dzisiejszym przybędą do Londynu minister spraw zagranicznych Francji Flandin, minister Beck, komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow, Titulescu, premjer belgijski i minister spraw zagranicznych van Zeeland, Ruždi Aras, duński minister spraw zagranicznych Munch, portugalski minister spraw zagranicznych Monteiro i hiszpański minister spraw zagranicznych Darcia.

Strażnicy porządku
na wyższych uczelniach?

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem rektora Pieńkowskiego komisja profesorów, powołana przez p. min. Świętosławskiego w celu ustalenia sposobu zapobiegnięcia ewentualnym nowym zajściom po otwarciu Uniwersytetu. Podczas obrad rozpatrywano projekt zaprowadzenia na Uniwersytecie straży porządkowej, złożonej ze studentów, która byłaby odpowiedzialna za spokój na uczelni. Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek.

Do akademików
przemówi minister przez radjo

Dzisiaj o godz. 19.45 p. minister W. R. i O. P. prof. dr. Świętosławski wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja przemówienie do młodzieży akademickiej.

Komunikat urzędowy
o zajściach studentów z policją

Komisarz rządu na m. st. Warszawę komunikuje:

Wobec rozsiewanych złośliwie tendencyjnych wiadomości, jakoby w czasie zajść ulicznych w dn. 11-go marca w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu przed pałacem Staszica, organy policji państwowej wkroczyły do kościoła Św. Krzyża, komunikuję, że wiadomości te są kłamliwe, co potwierdzają również Władze Kościelne.

(—) Komisarz Rządu na m. st. Warszawę

W. Jaroszewicz.

Pękła szyna
Pociąg osobowy wykoleił się

KRAKÓW, 13. 3. (PAT.). — Dzisiaj rano pociąg osobowy nr. 16 zdążający ze Stróż do Tarnowa uległ wykolejeniu skutkiem pęknięcia szyn na przystanku osobowym w Bobowej-Mieście. Trzy wagony pullmanowskie wyskoczyły z szyn. Wypadku z podróżnymi nie było.

Pasażerów pociągu nr. 16 przewieziono pociągiem nr. 653. Przerwy w komunikacji kolejowej niema. Na miejsce wyjechała komisja kolejowa.

Szymczakówna apeluje
Zabójczyni odjeżdża do Fordonu

W dniu wczorajszym wpłynęła do Sądu Okręgowego zapowiedź apelacji obrony Janiny Szymczakówny, skazanej na karę dożywotniego więzienia za zaduszenie i utopienie na gliniankach dziecka krawca Szafirsztajna, które poznała w Ogrodzie Krasińskich.

Szymczakówna przewieziona ma być z więzienia kobiecego Serbja do więzienia w Fordonie, gdzie osadzane są kobiety skazane na bezterminowe pozbawienie wolności.

Wyjątkowa ochrona
dla wolnych zawodów

Zabiegi adwokatury o przywrócenie ochrony lokatorów dla mieszkań ponad pięciopokojowych spotkały się z poparciem przedstawicieli innych wolnych zawodów, jak lekarze i inżynierowie.

Rządowi przedłożony będzie wniosek o nowelizację ustawy w tym kierunku, aby mieszkania przedstawicieli wolnych zawodów, obejmujące więcej niż 5 pokoi, podlegały ustawie o ochronie lokatorów ze względu na to, że część tych mieszkań przeznaczona jest na wykonywanie zawodu.

Wniosek popierany jest przez naczelną radę adwokacką.

Zjazd piekarstwa polskiego
w Warszawie

W czasie ogólno-polskiego kongresu rzemieślniczego, który odbędzie się w Warszawie od 18 do 22 kwietnia, z okazji odsłonięcia pomnika Kilińskiego, odbędzie się ogólno - krajowy zjazd piekarstwa polskiego, zwołany przez Stow. właścicieli piekarn R. P.

Na zjeździe omówione będą aktualne zagadnienia tego zawodu oraz wysłuchane sprawozdanie z dotychczas poczynionych zabiegów w kierunku realizacji uchwał powziętych na analogicznym zjeździe, odbytym w Warszawie 16 lutego r. b.

Chłodno
Śnieg

W godzinach popołudniowych w całym kraju wczoraj było pochmurno z drobnemi opadami, przeważnie w postaci śniegu. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 0 st. w Łodzi, Lublinie i Brześciu n/B., 1 st. ciepła w Wilnie i Lidzie, 2 w Warszawie, Poznaniu i Pińsku, 3 w Krakowie, Bydgoszczy, Kaliszu i Grodnie, 4 w Łucku, 8 w Tarnopolu, a 12 st. w Zaleszczykach.

Dziś — zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnemi opadami. Chłodno. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Dolar
zwyżkuje

Na giełdach walutowych najciekawszem zjawiskiem wczoraj była dalsza zwyżka dolara, który naogół przekroczył kurs. parytetowy. Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie (kabel) 5,28 wobec 5,27 i 3/8 wczoraj, w Zurychu 3,04 i 3/8 wobec 3,04 i 3/8, w Paryżu przy otwarciu 15,07 i 3/4 wobec 15,06 przy wczorajszem zamknięciu. Ostatecznie więc — mimo pewnych wahań — ostatnie zagmatwania polityczne na terenie europejskim mają za skutek wzmocnienie zaufania do gospodarstwa amerykańskiego i waluty Stanów Zjednoczonych.

Stosunki polsko-niemieckie

w oświetleniu kanclerza Hitlera

BERLIN, 12. 3. Kanclerz Hitler wygłosił w Karlsruhe wielką mowę polityczną, inaugurując kampanję plebiscytową. Główną część wywodów poświęcił kanclerz uzasadnieniu swej polityki zagranicznej, podkreślając, że idea pokojowej i rozsądnej współpracy z sąsiadami Niemiec została wcielona w życie na jednym z najważniejszych odcinków. Przed trzema laty mianowicie, gdy stosunki niemiecko-polskie były jeszcze zupełnie złe, starał się kanclerz o zlikwidowanie przeszłości i udało mu się to dzięki zrozumieniu, z jakiem spotkał się u „wielkiego męża stanu Polski". Doprowadzono do powolnego zbliżenia między obu narodami, które zczasem przeszło w porozumienie. Mówca wyraża głębokie przekonanie, że po pewnym czasie po obu stronach nie będą ludzie mogli poprostu zrozumieć, skąd się wzięło dawniej pojęcie „tradycyjnej nieprzyjaźni", rzekomo istniejącej między Niemcami i Polską. Udało się oczyścić i znormalizować atmosferę współżycia, z korzyścią dla obu narodów. Kanclerz wierzy, że z tego stanu skorzystają przedewszystkiem gospodarstwa niemieckie i polskie, które znajdowały się dawniej w stanie godnym pożałowania. Oto dwa narody — oświadczył z naciskiem Hitler — które są rzeczywistością i mądrze postąpią, jeśli zagospodarują się zgodnie obok siebie.

Kanclerz zapewnił dalej, że pragnie zastosować taką samą zasadę na zachodzie, gdzie również musi ustąpić pojęcie „dziedzicznej nienawiści". Wierzy on w triumf ideału zrozumienia. Jako nacjonalista niemiecki, dąży do syntezy między prawami Niemiec i Francji, przy zachowaniu pełnego równouprawnienia. Między obu narodami leży ciężar przeszłości, ale wiekowe walki nie mogą trwać dalej.

Skolei kanclerz przeszedł do sprawy remilitaryzacji Nadrenji, oświadczając, że Niemcy milczały dopóty, dopóki układy Francji z innemi państwami miały charakter czysto defensywny. Gdy Francja zawarła pakt z Sowietami, kanclerz podniósł swój głos ostrzegawczy. Wiemy, czego pragną Niemcy — dodał, i chciałbym wiedzieć, czego sobie życzy Francja. Ale to, do czego dąży bolszewizm, jest aż nadto dobrze znane. Z nietajonem wzburzeniem wewnętrznem Hitler nakreślił w jaskrawych słowach obraz spustoszenia Niemiec, jako cel dążeń komunizmu.

— Zapewniam — mówił Hitler — że nic, ale to bewarunkowo nic nie będzie w stanie skłonić nas do rezygnacji z suwerenności nad częścią Niemiec.

Następnie kanclerz zwrócił się pod adresem świata z apelem, aby przyjął jego propozycje ćwierćwiekowego pokoju. Nie będzie wiecznie i nie zawsze znajdzie się w Niemczech ktoś, kto będzie mógł wystąpić z taką ofertą. Gdyby propozycja została odrzucona, kanclerz nie będzie jej powtarzał. Wkońcu kanclerz zapewnił honorem swym, że wszystko, co przyrzeknie, zostanie wykonane.

Partyjni nożowcy

krajali wrogów partji komunistycznej

W r. 1931 p. Tadeusz Rosiak przechodząc ulicą Ząbkowską zauważył, jak jakiś osobnik zawiesił transparent komunistyczny. Będąc członkiem PPS — dawnej Frakcji Rewolucyjnej i widząc trudności wywiadowcy policyjnego przy ujęciu sprawcy, dopomógł mu w jego zatrzymaniu.

Jednak kilku osobników starało się odbić sprawcę zawieszenia transparentu. Wśród nich przodował niejaki Radzio, który podburzał tłum przeciwko policji, a pod adresem Rosiaka krzyczał: „Śmierć konfidentowi policji!"

Od tego czasu Rosiak był stale napastowany przez szumowiny, a nawet dwukrotnie pobity przez kilka osób, wśród których znajdował się również Radzio. 12 maja 1934 roku kiedy Rosiak wracał późnym wieczorem do domu, został napadnięty przez trzech osobników: Radzio, Marjana Kałużyńskiego i Zygmunta Matalińskiego. Mimo ucieczki napastnicy dopędzili go i ciężko poranili nożami.

26 maja 1934 roku ci sami awanturnicy napadli na Aleksandra Przybylskiego i Kałuszników, których również ciężko poranili. Przybylski wskutek odniesionych ran zmarł. Przeprowadzone śledztwo ujawniło sprawców obydwu napadów i 4 maja 1935 roku stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Sąd Okręgowy uznał winę wszystkich trzech za udowodnioną i skazał: Kałużyńskiego na 8 lat więzienia, Radzio na 3 lata a Matalińskiego na 4 lata więzienia.

Wskutek apelacji oskarżonych, 3 października 1935 r. rozpoznawał sprawę Sąd Apelacyjny, który wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził. Od tego wyroku wniósł kasację jedynie Kałużyński. Sąd Najwyższy wyrok w stosunku do niego uchylił i w dniu wczorajszym sprawa znalazła się ponownie na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego i skazał Kałużyńskiego na łączną karę i po zastosowaniu amnestji na 3 lata więzienia.

Senat francuski uchwalił

ratyfikację paktu z Sowietami

PARYŻ, 12. 3. Na plenum Senatu odbyła się dyskusja w sprawie ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego. Sprawozdawca komisji, senator le Tocquer, ostro zastrzegł się przeciwko insynuacjom, jakoby pakt francusko - sowiecki pozostawał w sprzeczności z układami lokarneńskiemi. Sprawozdawca podkreślił fakt, że Francja jest związana sojuszem z Czechosłowacją, która ze swej strony zawarła ze Związkiem Sowieckim układ wzajemnej pomocy. Wejście w życie układu czechosłowacko - sowieckiego uzależnione jest od ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego. Ratyfikacja zaś paktu francusko - sowieckiego w pewnej mierze odciąży Francję, która posiada zobowiązania, wynikające z sojuszu francusko - czechosłowackiego.

Le Trocquer poruszył skolei konieczność rychłego i sprawiedliwego **uregulowania zagadnienia długów rosyjskich** i wyłuszczył stanowisko komisji spraw zagranicznych senatu, że honorowanie zawartego w francusko-sowieckim pakcie nieagresji zobowiązania, **w sprawie mieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa**, jest nieodzownym warunkiem przyszłych pozytywnych rezultatów paktu francusko - sowieckiego. W konkluzji sprawozdawca domagał się jednomyślnej ratyfikacji paktu.

W imieniu opozycji senator Armbruster wyłuszczył powody, skłaniające opozycję do głosowania **przeciwko paktowi francusko - sowieckiemu**, który zdaniem opozycji jest niecelowy i wręcz niebezpieczny. Reokupacja Nadrenji jest pierwszym skutkiem ratyfikacji.

W głosowaniu, które poprzedziła wysunięta przez premjera Sarraut'a kwestja zaufania, **senat wypowiedział się 231 przeciwko 52 głosom za ratyfikacją paktu francusko - sowieckiego**, którego definitywne wejście w życie uzależnione jest obecnie już tylko od położenia podpisu przez prezydenta Lebruna.

Dramatyczna scena w łazience

Prysznic z kwasu siarczanego

Okrutna zemsta porzuconej dziewczyny

Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj w Sądzie Okręgowym służąca Marja Stawiszyńska, oskarżona o usiłowanie zabójstwa Antoniego Żurowskiego, dawnego jej narzeczonego. Żurowski przez kilka lat utrzymywał bliższą znajomość ze Stawiszyńską, w końcu jednak zerwał z nią, zaręczył się z inną kobietą i ożenił.

Kiedy dowiedziała się o tem Stawiszyńska, postanowiła zemścić się na nim. Zaprosiła Żurowskiego do mieszkania swoich chlebodawców w czasie ich nieobecności i namówiła, żeby się wykąpał. Kiedy Żurowski wyszedł z łazienki, rzuciła się na niego i oblała go kwasem siarczanym, krzycząc: „To jest twój ślub". Wepchnęła następnie Żurowskiego do łazienki, mówiąc: „Teraz musisz zdechnąć!"

Ustalono, że w czasie, gdy Żurowski się kąpał, Stawiszyńska odkręciła kurek od kuchenki gazowej i chciała popełnić samobójstwo przez zatrucie się gazem.

Żurowski, straszliwie poparzony, ostatnim wysiłkiem woli, wybił szybę w łazience i wszczął alarm. Pośpieszono na ratunek. Ponieważ drzwi były zamknięte, dozorca ze ślusarzem wyważył je. Zastano wijącego się z bólu Żurowskiego, a niedaleko od niego półprzytomną Stawiszyńską.

Naskutek poparzenia Stawiszyńska straciła wzrok.

Sąd Okręgowy, któremu przewodniczył p. sędzia Chawłowski, po wysłuchaniu prokuratora Zeremby i obrońcy Stawiszyńskiej, adw. Jana Szczerbińskiego, skazał Stawiszyńską na 5 lat więzienia, darując jej część kary na zasadzie amnestji.

Po zajściach w Przytyku

aresztowano 22 osoby

Urzędowa P. A. T. donosi: W związku z poniedziałkowemi zajściami w Przytyku, prowadzący śledztwo prokurator sądu okręgowego w Radomiu polecił aresztować i osadzić w więzieniu 22 osoby, oskarżone o czynny udział w zajściu.

W środę odbył się w Przytyku pogrzeb zabitego podczas zajść Stanisława Wieśniaka. Porządek żałobnej uroczystości nie został niczem zakłócony.

Jednocześnie w Radomiu odbył się pogrzeb zmarłej od ran Chai Minkowskiej. W przeddzień w Przytyku odbył się pogrzeb zabitego Joska Minkowskiego. Oba pogrzeby odbyły się w zupełnym spokoju, co świadczy o ostatecznej likwidacji niepokojów w Przytyku.

Na frontach w Afryce

Propaganda włoska na tyłach abisyńskich

RZYM, 13. 3. (PAT.). Komunikat urzędowy nr. 154. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Front erytrejski jest w ruchu. Na nizinie zachodniej tego frontu oddziały włoskie dotarły do rejonu Al-Kandra, radośnie witane przez ludność. Jeden z oddziałów trzeciego korpusu wysunął się naprzód i zajął Fenaroa. Lotnicy bombardują znaczne skupienia przeciwnika w strefie Ensetkab i w strefie na południe od Kworam.

Na froncie somalijskim trwa działalność lotników pomiędzy Negelli i Addis-Abebą w rejonie jezior. Oddziały zbrojne szczepu Galla-Borana, które poddały się władzom włoskim, prowadzą zwycięską partyzantkę, podczas gdy szczepy prowincji pogranicznych gromadzą się dokoła Negelli, zabiegając o opiekę włoską. Organizacja terytorjów okupowanych jest w toku bez przerwy. Dla szczepu Digodia utworzono delegaturę królewską w Dzlarsa.

Na froncie południowym w prowincji Bali trwa **codzienna akcja** lotników przeciw ośrodkom nieprzyjacielskim armji Dedżjaka Bejene - Merid.

Źródła półurzędowe włoskie donoszą, że przednie straże włoskie po wzięciu Korbeta znajdują się w odległości 10 km. od jeziora Asziangi. Korespondenci angielscy stwierdzają, że armja abisyńska pod wodzą negusa przygotowuje się do boju i że walka jest nieunikniona.

O operacjach lotniczych donoszą z Addis-Abeby, że jeden z samolotów włoskich spadł w prowincji Arussi. Wszyscy znajdujący się w nim ponieśli śmierć. W tejże prowincji Arussi w jednej z najbardziej odległych jej części wylądowało 5 samolotów włoskich których załogi otrzymały rozkaz podjęcia propagandy wśród ludności na rzecz Włoch. Wśród załóg tych znajdowali się jakoby dwaj Włosi: dr. Bora i inżynier Cavagna, którzy przez dłuższy czas mieszkając w Abisynji, znają dobrze języki miejscowe. Rozpoczęli oni agitację wśród ludności miejscowej. Przybył tam wówczas jeden z wojowników abisyńskich i przerwał tę agitację. Włosi z trudem zdołali zbiec, dotarli do swoich towarzyszów, poczem wszystkie samoloty wystartowały spowrotem do lotnisk włoskich.

Agencja Stefani donosi: Pogoda sprzyja operacjom armji włoskiej. Okres wielkich deszczów jeszcze nie rozpoczął się i aż do końca czerwca korpus ekspedycyjny właściwie nie będzie skrępowany przez deszcze.

Oszust ogłoszeniowy — Orzeł

Skazany na 4 lata więzienia

ŁÓDŹ 13.3. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie głośnej afery ubezpieczeniowo-pożyczkowej Lejba Rubina vel Leona Orła. Sąd uznał go winnym w 38 wypadkach oszustw i skazał go na łączną karę 4-ch lat więzienia oraz 1000 zł. grzywny z zamianą na dalsze 250 dni aresztu; utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na lat 10.

Ponadto Sąd cofnął „list żelazny" wydany Orłowi i zarządził natychmiastowe aresztowanie skazanego na sali sądowej.

W poniedziałek

wykłady na Politechnice

Na Politechnice Warszawskiej obradował wielki senat.

Po sześciogodzinnych obradach postanowiono otworzyć Politechnikę w przyszły poniedziałek, 16-go marca. Decyzję senatu przesłał wczoraj rektor Warchałowski p. min. Świętosławskiemu.

Strajk w Łodzi trwa

W sobotę konferencja obu stron w Warszawie

ŁÓDŹ, 12 3. Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym Łodzi i okręgu przemysłowego łódzkiego nie uległa poważniejszym zmianom. Liczby strajkujących i unieruchomionych zakładów przemysłowych utrzymują się na tym samym cyfrowym poziomie.

W urzędzie wojewódzkim odbyły się przy udziale głównego inspektora pracy Klotta trzy konferencje z przedstawicielami przemysłu wielkiego, przemysłu średniego i zarobkowego, oraz z przedstawicielami związków zawodowych robotniczych. Konferencje te doprowadziły do uzgodnienia szeregu spraw spornych i posunęły znacznie sprawę likwidacji zatargu, co pozwoliło p. Klottowi zwołać wspólną konferencję stron do Warszawy na sobotę. Istnieje nadzieja, że konferencja ta doprowadzi do ostatecznego zakończenia strajku.

Krwawe starcie policji

z zabójcami posterunkowego

W czasie pościgu za zabójcami ś. p. posterunkowego Kulika, policja otoczyła zagrodę Andrzeja Hryciuka, zam. we wsi Niewolno, gm. Guzyny, pow. Łuckiego, woj. Wołyńskiego. Hryciuk był wielokrotnie notowany i karany jako czynny członek komunistycznej partji Zach. Ukrainy. Zachodziło podejrzenie, iż Hryciuk ukrywa u siebie zabójców.

Około godz. 4 rano z domostwa Hryciuka wyszli trzej ludzie, którzy na wezwanie policjantów „Stój!!! Policja!!!", odpowiedzieli strzałami. Policjanci również poczęli strzelać. W wyniku strzelaniny jeden z osobników został zabity, dwaj pozostali korzystając z ciemności nocnych zbiegli. Okazało się, że zabitym jest sam Andrzej Hryciuk, który brał czynny udział w zabójstwie ś. p. post. Kulika. Za zbiegłymi dwoma osobnikami wszczęto dalszy pościg.

Pogrzeb na Powązkach

ś. p. Wierusz-Kowalskiego

Wczoraj w południe odbyła się na Powązkach ceremonja pogrzebowa złożenia do grobu prochów znakomitego artysty ś. p. Alfreda Wierusz-Kowalskiego, zmarłego w 1915 r. w Monachjum, oraz małżonki jego ś. p. Jadwigi z Szymanowskich, zmarłej w r. 1916-tym w majątku Mikoszyn, pod Koninem.

Po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza wyniesiono dwie czarne trumny, za któremi bezpośrednio podążały dzieci, wnuki, oraz rodzina najbliższa. A dalej w orszaku żałobnym, poza gronem przyjaciół, kroczyli przedstawiciele świata sztuk plastycznych, Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Muzeum Narodowe itd.

Kondukt żałobny prowadził kanclerz Kurji metropolitalnej ks. prałat Choromański w asyście ks. kanonika Pogorzelskiego. Nad grobem przemówienie żałobne wygłosił wice-prezes Zachęty, artysta - malarz Stanisław Zawadzki.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 13 marca

Dewizy: Belgja 89.55; Holandja 360.95; Londyn 26.23; Nowy Jork 5.27¾; Nowy Jork (kabel) 5.28; Oslo 131.85; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 173.30; Sztokholm 135.30.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.27¼; rubel złoty 4.84; dolar złoty 9.06¼; rubel srebrny 1.34; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 142.00; funty ang. 26.26.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 (odcinki po 500 dol.) 62.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.00; 5 proc. konwersyjna 60.25; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlanego Banku Gosp. Kraj. 93.00; 5,5 proc. L. Z. i obl. komun. B. G. K. 81.00; 8 proc. L. Z. ziemskie gwarantowane dol. 88.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 44.50 (drobne odcinki) 45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 57.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 53.50.

Akcje: Bank Polski 94.00; Lilpop 9.00; Starachowice 34.25.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych i akcyj przeważnie utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 67.63; 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 50.00 (1.000 zł.) 50.50; 8 proc. poż. premjowa budowlana 27.25; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 55.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21,00—21,50, pszenica zbierana 20.50—21,00, żyto I standart 12.75—13.00, żyto II-gi standart 12,50—12.75, owies I-y st. 14.75—15.25, I-A st. 15,00—15.25, II-gi st. 14.50—14.75, jęczmień browarny 15.50—15.75, jęcz. II gat. 15.25—15,50, III gat. 15.00—15.25, gat. IV-ty 14.75—15,00, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 22.50—23,50, peluszka 23—24, seradela podw. czyszczona 22.50—23.50, łubin nieb. 9.25—9.75, żółty 11.75—12.25, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39,50—40,50, rzepik letni 40,00—41,00, rzepak letni 39,50—40.50, siemie lniane 34.50—35.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 62,00 — 64,00, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34—36, gat. I-A 32—34, I-B 31—32, I-C 30—31, I-D 29—30, II-A 28—29, II-B 26—28, II-D 23.50—24.50, II-F 22.50—23.50, II-G 21.50—22.50, pastewna 14.50—15.50, żytnia wyciągowa 20.50—21.50, gat. I-szy do 50 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 65 proc. 19.50—20, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, pośledna 12—12.50, otręby pszenne grube 12.25—12.75, średnie 11.25—11.75, miałkie 11,25—11.75, żytnie 9.25—9,75, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 22—22.50.

Ujęcie cygana o stu twarzach

Niebezpieczny bandyta za kratkami

W Przeworsku (Małopolska) ujęto groźnego bandytę, cygana Franciszka Zielińskiego, który od roku przeszło poszukiwany był przez władze bezpieczeństwa za zuchwałe napady bandyckie w wojew. warszawskiem i innych miejscowościach kraju. Franciszek Zieliński brał m. in. udział w krwawej strzelaninie pod Mińskiem Maz., w czasie której ciężkie rany odniósł starszy przodownik Kucharski.

Ujęcie Zielińskiego napotykało na trudności, ponieważ jest on mistrzem w charakteryzacji i w niezwykle pomysłowy sposób zmieniał swoją powierzchowność, udając chromego i t. p. Cygan występował ponadto pod fałszywemi nazwiskami, używając podrobionych dowodów na nazwiska: Wiśniewskiego, Majewskiego, Łazowskiego, i Siwickiego. Wskutek rozesłanych telefonogramów i dokładnych rysopisów przestępcy, zdołano nareszcie ująć cygana o „stu twarzach".

Wylosowane bony

Funduszu Inwestycyjnego

Wczoraj wylosowano do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 3172, 5609, 16128, 25529 33046, 33604 i 38054 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł. za bon 25-złotowy.

Tragiczna podróż „na gapę"

Śmierć pod kołami pociągu

BIAŁYSTOK 13.3. W pociągu idącym z Łap do Białegostoku zdarzył się tragiczny wypadek. W jednym z wagonów jechało dwóch chłopców „na gapę".

Gdy do przedziału wszedł konduktor, by skontrolować bilety, chłopcy, obawiając się go, wyskoczyli z pociągu. Jeden z nich upadł na tor i rozbił sobie głowę, ponosząc śmierć na miejscu. Drugi zaś 16-letni Feliks Arkad z Osowa, w woj. lubelskiem, padł pod koła pociągu, które obcięły mu nogi.

Przewieziono go do szpitala w Białymstoku, gdzie mimo opieki lekarskiej zmarł.

Szeroka dyskusja w Senacie

O nauce i sztuce w Polsce

Polemika z b. premjerem Kozłowskim nie ustaje

Na wczorajszem posiedzeniu Senat wobec zapowiedzianej ustawy nad budżetem Ministerstwa Oświaty zjawili się na galerji członkowie Akademji Literatury pp. Staff, Kaden-Bandrowski i Rzymowski. Jeżeli oczekiwali interesujących i głębszych przemówień, to musiał spotkać ich zawód. **Dyskusja była bowiem chaotyczna, jałowa i gubiąca się w szczegółach.** Odezwały się w niej znowu odgłosy, **polemiki, jaką większość komisji budżetowej Senatu prowadzi z b. premjerem prof. Kozłowskim.**

Referent budżetu Ministerstwa Oświaty sen. Beczkowicz stwierdził, że p. premjer Kozłowski był przeciwny awansom automatycznym nauczycieli, które mają być złagodzeniem skutków ustawy o obniżce uposażeń i przeszeregowaniu nauczycieli.

JAK W ROKU 1887

Sen. Młodkowski, kurator wileński, przypomina, że w sejmie galicyjskim Szujski mówił, iż napełnianie głowy dziecka chłopskiego różnorodnemi wiadomościami natchnęłoby je tylko aspiracjami do szkół wyższych i do wspinania się po drabinie naukowej. W wielkiej dyskusji w r. **1887, w tym samym sejmie, hr. Stadnicki powiedział, że dziecko ludu pod wpływem szkoły traci prostotę, a nie nabywa cywilizacji, traci rozum, a nie nabywa wiadomości.** P. Popiel zaś utrzymywał, że przymus szkolny jest potwornością, zmusza człowieka do kształcenia się i prowadzi do socjalizmu. Zdawałoby się, że podobne poglądy w Polsce niepodległej możnaby uważać za przed historyczne, tymczasem **podobne zdania wygłosił na komisji p. prof. Kozłowski.**

UPROSZCZONA ARGUMENTACJA

Sprawę opłat akademickich poruszył referent sen. Beczkowicz mówiąc: „Akademicy nie są zadowoleni z formy ulg indywidualnych i żądają powszechnego obniżenia opłat. Dla kogo system ulg indywidualnych nie jest wygodny? Albo dla zamożniejszych, którzy ulg nie uzyskają, albo dla tych, którzy nie mogą się wylegitymować postępem w nauce. Albo więc młodzież podporządkuje się nieukom, albo, co jest bardziej prawdopodobne, stanie się ona narzędziem w ręku narodowej demokracji lub nielegalnych grup, dążących do jednego celu, t. j. do siania zamętu.

CO WARTA REFORMA?

O nowym ustroju szkolnym wypowiedział się z dużemi pochwałami sen. Miklaszewski. Ma on nadzieję, że ustrój ten spełni swoje zadanie zarówno w stosunku do obronności kraju jak i potrzeb życia gospodarczego. Uważa, że niesłusznie narzeka się na upośledzenie oświaty i że należy przeciwstawić się pesymizmowi w tej dziedzinie.

Odmiennego zdania jest b. kurator poznański sen. Chrzanowski. Stwierdza on, że analfabetyzm czyni zastraszające postępy, zapowiada złożenie memorjału, w którym udowodni, że w budżecie można było znaleźć pieniądze na oświatę. Pozatem domaga się otoczenia większą opieką Pomorza.

UPOŚLEDZONA SZTUKA

O upośledzeniu sztuki mówił prezes Akademji Literatury sen. Sieroszewski oraz profesor Szkoły Sztuk Pięknych sen. Wojciech Jastrzębowski.

Sen. Sieroszewski oświadcza, że sztuki nie można dłużej traktować, jak „ubogiej krewnej". Wszystkie jej dziedziny muszą być otoczone opieką.

Sen. Jastrzębowski podkreśla, że zagadnienie sztuki jest szeroko na świecie stawiane na pierwszem miejscu i wprzęgane do budowy państwa. Aby to umożliwić artysta musi otrzymać odpowiednie warunki i sprzyjający nastrój. W Polsce odrodzonej powstały trzy wielkiej doniosłości instytucje: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Fundusz Kultury Narodowej i Polska Akademja Literatury.

W BIURKACH MINISTERJALNYCH

Nie na miejscu jest w tej chwili krytyka działalności tych instytucyj, idzie jedynie o stwierdzenie istniejących pozytywnych pozycyj. Niestety, od kilku lat kompresja wydatków na te instytucje i na popieranie sztuki postępuje stale i dojdzie niedługo do tego, że dla dalszego kompromowania zabraknie materjału budżetowego. Tem konieczniejsze więc jest ustalenie i przestrzeganie pewnej linji postępowania państwa w dziedzinie opieki nad sztuką. Społeczność artystyczna usiłuje stale podnosić te zagadnienia i szukać kontaktu z władzami, ale jej memorjały bezskutecznie zalegają biurka ministerjalne.

A WYŻSZE SZKOLNICTWO?

W przedpołudniowej dyskusji ostatni przemawiał sen. prof. Ehrenkreutz. Koniecznością jest porozumiewanie się i **planowość w kreowaniu i znoszeniu katedr**, gdyż obecnie powstają w wielu wypadkach **paradoksalne dysproporcje.** Mówca zwraca uwagę na brak asystentów, na nędzę docentów, nie otrzymujących żadnego wynagrodzenia, na **nieobsadzanie katedr w wypadku ich opróżnienia, na długie wyczekiwania profesorów na nominacje**, na biurokratyzm władz, zarzucających szkoły papierami i na braki bibljotek.

B. wicestarosta w Wolsztynie

skazany za oszustwo

POZNAŃ 13.3. Głośna swego czasu w Wolsztynie sprawa b. wicestarosty na pow. wolsztyńskiego, Radowickiego i lekarza powiatowego dr. Skorupskiego oraz jego sekretarki Kryształówny (żydówki) znalazła swój epilog w sądzie. W dniu 7 bm. Sąd Okręgowy z Leszna rozpatrywał tę sensacyjną **sprawę.**

Na rozprawie przesłuchano kilku świadków, którzy stwierdzili, iż oskarżony Radowicki, nie miał absolutnie żadnych zdolności ani kwalifikacyj na wicestarostę, był bardzo słabym urzędnikiem.

Również ujemną ocenę wydał p. starosta o stronie moralnej dr. Skorupskiego. Skorupski zapewniał — mówił starosta. — że jego sekretarka jest Polką-katoliczką, a jak się później okazało, była żydówką. Po ujawnieniu sfałszowania dokumentów proponował dr. Skorupskiemu podać się do dymisji.

Osk. dr. Skorupski: — **Kłamie!**

Świadek starosta: — Ja nigdy nie kłamię!

Po mowie prokuratora i obrońców, sąd ogłosił wyrok, mocą którego b. wicestarosta powiatu wolsztyńskiego Radowicki skazany został za fałszowanie paszportów i przepustek oraz nadużycie swej władzy na 15 miesięcy więzienia, b. lekarz powiatowy Skorupski za fałszowanie paszportów i przepustek oraz oszustwo na rok więzienia, a jego sekretarka Kryształówna na 8 miesięcy więzienia.

Dlaczego nie chwalono wniosku

O zniesieniu uboju rytualnego

w Łodzi

ŁODŹ, 13. 3. — Na posiedzeniu łódzkiej rady przybocznej miał być rozpatrywany wniosek o zniesieniu uboju rytualnego. Na posiedzeniu wszakże, prezydent Głowacki oświadczył, iż postanowił skreślić z porządku dziennego referat o zatwierdzeniu regulaminu porządkowego rzeźni miejskiej w Łodzi, albowiem regulamin ten jeszcze nie jest należycie opracowany, wobec czego przesłał go do komisji.

Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd":

„W związku z posiedzeniem rady przybocznej, na którem zapowiedziano zgłoszenie wniosku o zakazie uboju rytualnego na terenie m. Łodzi, sfery żydowskie Łodzi podjęły interwencję w zarządzie miejskim.

Mianowicie, radny Fiszel Liberman udał się do zarządu miasta, gdzie uzyskał audjencję u prezydenta miasta, inż. Głazka, którego prosił o niedopuszczenie do przegłosowania wniosku sprzecznego z Konstytucją.

W odpowiedzi prezydent Głazek oświadczył, że sprawa zniesienia uboju rytualnego w Łodzi nie może być potraktowana, jako nagła, ponieważ w chwili obecnej niema żadnych okoliczności specjalnych, któreby przemawiały za natychmiastowem przesądzeniem tej sprawy, zwłaszcza, że jest ona rozstrzygana przez Izby ustawodawcze.

Radny Liberman oświadczył, że — w wypadku, gdyby wniosek o zniesienie uboju był złożony na radzie i gdyby uzyskał większość — musiałby wyciągnąć z tego faktu odpowiednie konsekwencje aż do zrzeczenia się mandatu radnego".

Ubój rytualny

znika z ziem polskich

KATOWICE, 13.3. W ubiegły czwartek, na posiedzeniu Rady Miejskiej w Katowicach na wniosek d-ra Kopocza (Ch. D.) dyskutowano nad zakazem uboju rytualnego w rzeźni katowickiej. Po dyskusji wbrew opinji, zgłoszonej przez radnego żydowskiego Żmigroda, wniosek uchwalono. Na znak protestu trzech radnych żydowskich oraz zgromadzeni przedstawiciele pism żydowskich opuścili salę.

Również w Tarnowskich Górach magistrat postanowił wnieść na najbliższe posiedzenie rady miejskiej wniosek o zakazie uboju rytualnego.

Donoszą również z Milanówka (pod Warszawą), że Rada Miejska zniosła tutaj ubój rytualny.

Onegdaj w Warszawie, w klubie inteligencji pracującej przy frakcji rewol. PPS. odbył się pod przewodnictwem radnej Gliszczyńskiej wieczór dyskusyjny, poświęcony sprawie uboju rytualnego.

Jako referent wystąpił jeden z urzędników rzeźni miejskiej, który w konkluzji wypowiedział się przeciwko ubojowi rytualnemu.

Ścięcia głowy w Gdańsku

dokonał kat z Niemiec

GDAŃSK, 13. 3. W ubiegłą środę rano około godz. 6.30 ścięty został na podwórzu więzienia w Gdańsku, przez sprowadzonego z Rzeszy niemieckiej kata, 63-letni fryzjer Jan Gregorowski z Wrzeszcza, który wyrokiem sądu karnego z dnia 2 grudnia ub. roku skazany został na śmierć za dokonanie morderstwa i rabunku na 80-letniej wdowie i właścicielce restauracji Ruedigerowej. Wniosku o ułaskawienie Senat gdański nie uwzględnił. Skazaniec uwiadomiony został o decyzji senatu w poniedziałek o godzinie 18. Po straceniu Gregorowskiego oczekuje jeszcze wykonania wyroku skazany również na śmierć były hitlerowiec, pomocnik handlowy Heppner z Lisewa, morderca wdowy Schirk w Kuechwerder. Wreszcie czeka we więzieniu śledczem na rozprawę 21-letni Jan Runschkowski, z Herrenhagen, również hitlerowiec, bratobójca i podpalacz.

Aresztowany niedawno pod zarzutem dokonania w r. 1931 morderstwa na pielęgniarzu chorych Ryszardzie Krugu posługacz Edmund Kirchner z Wrzeszcza, popełnił, jak wiadomo samobójstwo.

Transport 300 chorych umysłowo

z Kulparkowa na Pomorze

LWÓW, 13. 3. — Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie odesłał około 300 chorych kobiet i mężczyzn do zakładu na Pomorzu. Chorych przewieziono specjalnym pociągiem, złożonym z 14 wagonów pod opieką lekarzy i pielęgniarek.

Przewiezienie chorych było konieczne ze względu na przepełnienie zakładów w Kulparkowie, gdzie na 1.100 miejsc przebywało 2.100 chorych, podczas gdy zakładom na Pomorzu, racjonalnie rozbudowanym, grozi zwinięcie z powodu braku pacjentów. Za utrzymanie wywiezionych chorych płacić będzie zakład kulparkowski.

Przewóz poborowych

W okresie wiosennego przewozu poborowych w dniach 15, 16 i 17-go marca będą uruchomione w razie potrzeby dodatkowe pociągi do Wilna i Torunia. Pociągi do Wilna odchodzić będą ze stacji Warszawa — Wileńska o godz. 21. m. 45., a do Torunia ze stacji Warszawa Główna o godz. 12 m. 30. Pozatem w pociągach stałych będą wydzielone dla przejazdu poborowych oddzielne wagony, oznaczone napisami „dla poborowych".

Na większych stacjach będą wyznaczone punkty zborne dla poborowych. W punktach tych w miarę możności będą zorganizowane specjalne bufety, w których poborowi będą mogli nabywać posiłki po zniżonych cenach.

Katolicka manifestacja

młodzieży górniczej w Krakowie

KRAKÓW 13.3. Solidaryzując się z ogólnopolskim ruchem młodzieży akademickiej, która coraz odważniej manifestuje swe przekonania i uczucia katolickie, przeciwstawiając się w sposób zdecydowany zapędom bezbożnictwa i wolnomyślicielstwa, młodzież Akademji Górniczej w Krakowie na walnem zgromadzeniu swego „bratniaka" w dn. 10 marca br. powzięła między innemi następujące uchwały, przyjęte jednomyślnie przez entuzjastyczną aklamację:

1) Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej, jako organizacji, skupiającej w swem łonie wszystkich studentów Akademji Górniczej, zwraca się z usilną prośbą tak do Senatu A. G., jak też do Związku Przemysłowców by spowodowały zawieszenie krzyży w salach wykładowych A. G. i w pokojach Domu Studentów A. G.

2) Członkowie S. S. A. G., solidaryzując się z frontem Polskiej Młodzieży Akademickiej, postanawiają wziąć udział w ogólnoakademickiej pielgrzymce na Jasną Górę i w uroczystym akcie obrania Matki Boskiej za Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Ten czyn katolickiej młodzieży górniczej w Krakowie kontrastuje z pewną opieszałością młodzieży akademickiej U. J., która przez niedopatrzenie i brak organizacyjnej sprężystości dopuściła do smutnego faktu, iż w najsilniejszej organizacji Bratniej Pomocy U. J. zwyciężył radykalno-socjalistyczny walczący z religją i Kościołem, Związek Młodzieży Demokratycz

Kiedy ważne są legitymacje szkolne

na ulgowy przejazd koleją?

Władze kolejowe wyjaśniły, że młodzież szkolna, na podstawie legitymacyj szkolnych, korzysta z ulg kolejowych przy przejazdach jednorazowych oraz za biletami miesięcznemi z miejsca zamieszkania do miejsca, w którem znajduje się szkoła.

Młodzież szkolna, posiadająca zaświadczenia podług wzoru 1-c, nie ma prawa do korzystania z omawianych ulg przy przejazdach jednorazowych. Młodzież szkolna, mająca zaświadczenie podług wzoru 1-b, ma prawo do przejazdów jednorazowych i za biletami miesięcznemi z tem jednak, że zaświadczenia jej winny być w końcu każdego miesiąca poświadczone przez szkoły na miesiąc następny. Takie samo poświadczenie dotyczy legitymacji wzoru 1-c. Legitymacje wzoru 1-a winny być poświadczone odpowiednio na każde półrocze.

Dalszy rozwój

gospodarki etatystycznej?

Rozeszły się pogłoski, że Huta Pokój ma zamiar zakupić portfel akcyj zakładów L. Zieleniewski. Pogłoska jest o tyle nieoczekiwana, że Huta Pokój niedawno była pod nadzorem sądowym i nie słychać nic, aby akcjonarjuszom dawała dywidendę.

W kołach uczestniczących w akcji hamowania przerostów gospodarki etatystycznej wiadomość o zamiarach Huty Pokój wywarła duże wrażenie, gdyż, jak wiadomo, sanowanie interesów Huty Pokój odbywa się przy pomocy kapitałów państwowych.

Na 184 lata więzienia

skazał sąd komunistów

KOŁOMYJA, 13.3. Zapadł tutaj wyrok w sprawie komunistycznej. Mocą wyroku skazano: Esterę Steinberg na 10 lat więzienia, złagodzone amnestją na 6 lat 8 miesięcy, Fenczuka na 10 lat więzienia, złagodzone amnestją na 6 lat. Gordijczuka na 10 lat plus 4 lata, złagodzone do 8 lat. Babiaka na 11 lat, Feigera na 11 lat, Szczepanika na 9 lat, złag. na 6. Krucia na 11 lat, Tomiuk na 6 lat. złag. na 4, Boruka na 7 i pół lat, złag. na 5, Sływka na 6 i pół, złag. na 4 i pół, Myciuka na 6 i pół lat, złag. na 4 i pół. Bożaka na 7 i pół lat, złag. na 5, Kozaka na 7 i pół lat, złag. na 5. Harmatiuka na 12 lat, Kozłowskiego na 5 i pół, złag. na 3 lata 8 miesięcy. Myroniuka na 5 i pół lat, złag. do 3 lat 8 miesięcy, Iwana Tomiuka na 12 lat, Olenę Seniuk na 5 lat. Marczuka na 8 lat, złag. na 5 lat 4 miesiące i Czobana na 5 lat, złag. do połowy.

W chwili odczytywania wyroku doszło do gwałtownej demonstracji oskarżonych, którzy poczęli wznosić okrzyki przeciwko sądowi. Policja wkroczyła na salę, wyprowadzając opornych na korytarz. Sąd dokończył ogłaszania wyroku, przyczem wszystkim oskarżonym orzekł utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10.

Łączny wyrok, który zapadł na wszystkich oskarżonych 184 lata, i jest najwyższym wymierzonym dotychczas przez sąd kołomyjski.

Przegląd prasy

O DUSZĘ MŁODZIEŻY

„Czas" poświęca artykuł wstępny nastrojom wśród młodzieży akademickiej i ich oddźwiękom w społeczeństwie. „Czas" zwraca uwagę na dwa fakty:

„1) walka o obniżkę opłat była jedynie bezpośrednim powodem demonstracji, jednak podłoże, na którem się one rozwijały jest o wiele głębsze. 2) Demonstrująca młodzież była otoczona naogół bardzo życzliwą opinją. Warszawa interesowała się przebiegiem zajść, widząc w nich nietylko sensację, ale wyczuwając w tem pewien głębszy bliski sobie prąd. Oczywiście dużą rolę odegrał moment współczucia dla ciężkich warunków materjalnych, które są udziałem studjującej młodzieży. Ale pozatem świadomem uczuciem istniała podświadoma poczęści nić wytwarzająca między demonstrującą młodzieżą a znaczną częścią opinji ideowe pokrewieństwo.

Zjawiska powyższe obserwujemy nie po raz pierwszy. Weźmy wszystkie noce antysemickie, które w ostatnich czasach miały miejsce".

„Czas" przyznaje, że rozruchy antyżydowskie są objawem „pewnego nastroju ideowego, który coraz szersze zatacza kręgi". Utrzymuje go w tem mniemaniu reakcja opinji.

„Trudno posądzać nasze społeczeństwo o to, by się lubowało w okrucieństwach i gwałtach. A jednak reakcja przeciwko antyżydowskim wystąpieniom, które przecież obfitowały w wypadki, zasługujące na jaknajostrzejsze potępienie, była słaba. Raczej nie było jej wcale.

Opinja patrzyła przez palce na ekscesy, czując wyraźną sympatję do ich sprawców."

ZANIEPOKOJENIE

Organ konserwatystów jest tem poważnie zaniepokojony.

„Jednak nastroje te rosną. Nie znajdują one dotychczas wyrazu ani w skrystalizowanym programie, ani w żadnej organizacji politycznej. Są wprawdzie pewne grupki, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, które usiłują zarówno pod względem programowym jak pod względem organizacyjnym te nastroje wyzyskać. Próby te znajdują się jednak, jak dotychczas, w powijakach. Pod względem programowym panuje chaos i sprzeczności, pod względem organizacyjnym istnieje brak jednolitości akcji i brak poważniejszych środków.

Tak jest obecnie, ale co będzie w przyszłości? Czy znajdzie się ktoś, kto dzisiejszy nastrój społeczeństwa, a zwłaszcza młodego jego pokolenia wyzyska? W jakim kierunku go wyzyska?

Panujące nastroje można wyzyskać w sposób dodatni i ujemny. Skierowując je we właściwe łożysko, można wytworzyć ruch nadzwyczaj pożyteczny. Ale równie łatwo może być prąd powyższy skierowany na manowce. Dotychczasowe, nikłe jak to zaznaczyliśmy, próby organizacyjne idą, obawiamy się tego, w tym drugim kierunku. Widzimy tam naśladownictwo obcych, szkodliwych, naszem zdaniem, wzorów, widzimy próby licytowania się z socjalistami pod względem radykalizmu haseł społeczno - gospodarczych, widzimy tam wreszcie przejawy nieprzemyślanego barbarzyńskiego antysemityzmu".

„Czas" pociesza się tem, że „poglądy młodych ludzi ulegają zawsze ewolucji. Ale jednocześnie nawołuje do czynnego zajęcia się tym żywiołowym ruchem i „skanalizowanie go we właściwe łożysko".

„Zwalczać prąd ideowy przy pomocy represyj byłoby zarówno nonsensem jak niemożliwością. Trzeba nań w sposób właściwy oddziałać i we właściwą stronę skierować. Jeśli się tego zadania nie podejmą ludzie roztropni i rozważni, uczyni to za nich ktoś inny, skierowując rodzący się prąd na manowce".

Troska „Czasu" jest zupełnie zrozumiała. Ale wezwanie do „kanalizowania" ruchu po doświadczeniach z Legjonem Młodych, brzmią nieco humorystycznie. Czyż można przypuścić, aby to, co nie udało się ludziom bądź co bądź mającym swą kartę w bojach o niepodległość, może udać się konserwatystom, z samej istoty swych poglądów i uczuć najbardziej odległych młodzieży?

NIHIL NOVI

Inny organ sanacyjnych konserwatystów: „Dziennik Poznański" pisze o perspektywach polityki polskiej:

„Sądzimy więc, że dopiero znając okresy poprzedzające „dyktaturę" można zrozumieć, czem jest naprawdę spuścizna po Marszałku Piłsudskim. Przypuszczać, że z chwilą śmierci Piłsudskiego możliwy jest powrót do jakichś nowych form czy metod rządzenia, zupełnie przez Komendanta nieprzewidzianych, znaczy to nadmiernie upraszczać sytuację. A właściwie: przewidywać rzeczy niemożliwe.

Trudno przesądzać, na jakich grupach oprze się obóz rządzący — to prawda. Wątpliwości budzić może kwestja, czy wskrzeszać coś w rodzaju BBWR. Ale we wszystkich tych kombinacjach dzieło dokonane przez Marszałka będzie zawsze podstawą zasadniczą i wypaczenie Jego myśli nie jest do pomyślenia".

Nie wdając się w polityczną stronę wywodów „Dziennika" ograniczymy się do strony... logicznej i wyrazimy skromną uwagę, że powrót do nowych form jest istotnie niemożliwy. Jak dotąd bowiem można było tylko powrócić do form starych albo iść naprzód do form nowych. Tertium non datur i pismo poznańskie całkiem zbytecznie wyważa drzwi otwarte.

MARZEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
14	5—53	17—38
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	—	7—40
SOBOTA	dł. dnia	Przybyło
	11 45	4—3

Dziś św. Matyldy
Jutro św. Klemensa

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3,30 „Rose Marie". W poniedziałek teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Mieszczanin szlachicem" Moljera.
W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Wielki Fryderyk".

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Wieczór Trzech Króli" Szekspira. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś w reżyserji Węgierki „Tessa" („Wierna nimfa").
W niedzielę o godz. 3 pop. „Tessa".

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.
W niedzielę o godz. 4 pop. „Codziennie o 5-ej".

TEATR MAŁY: Dziś w reżyserji Warneckiego komedja „Koko" Acharda z Gorczyską w roli tytułowej.
W niedzielę o godz. 4 pop. „Niedobra miłość".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś przy ul. Młynarskiej 2 „Chory z urojenia" o godz. 7 wiecz. W niedzielę przy ul. Zagórskiej 9 „Most" Szaniawskiego o godz. 7-ej.

TEATR ATENEUM: Dziś (niedziela) o 4-ej i 8-ej nieodwołalnie po raz ostatni „Pan Geldhab" z Jaraczem. W poniedziałek przedstawienie zawieszone. W sobotę premjera „Zamachu" W. O. Somina z Jaraczem i Eichlerówną.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.
W każdą niedzielę o g. 12-ej przedstawienie dla dzieci p. t. „Podanie o Piaście".

TEATR KAMERALNY: Dziś „Matura".

TEATR MALICKIEJ daje dziś i jutro wieczorem „Trafikę pani generałowej" Bus-Feketego. Dziś i jutro o 4-ej popoł. „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA: W niedzielę o godz. 12 pp. i wyjątkowo o 2 pp. „Szklana Góra".

Ogrody i parki Warszawy proszą się o
Wiosenne porządki
Martyrologja bywalców ogrodu Saskiego

Wiosna! Jest już naprawdę — zwiastują ją pierwsze cieplejsze podmuchy wiatru, blask marcowego słońca i korowody dziecięcych wózków na ulicach i w parkach Warszawy.

Uwaga mieszkańców stolicy koncentruje się znowu na zapomnianych zimą parkach i ogrodach; wzdychamy nanowo za zielenią i ciszą, za ułudą wiejskiego zakątka, które w obrębie wielkiego, zgiełkliwego miasta dać może tylko ogród publiczny, lub malownicze wybrzeże rzeki.

GDY STOPNIAŁ ŚNIEG...

Niestety — parki i ogrody Warszawy — naogół nie wyglądają zachęcająco. W porze wiosennej i letniej różne braki, jak brud, niechlujstwo, niedostateczne skupiska zieleni, mętne sadzawki rzucają się jeszcze bardziej w oczy, niż w porze zimowej, gdy wszystkie defekty przykrywa urocza biel śniegu.

Najwięcej skarg i utyskiwań ze strony publiczności sypie się — zasłużenie zresztą — pod adresem ogrodu Saskiego. Miejsce spotkań wytwornej Warszawy w dawniejszych (chyba bardzo zamierzchłych...) czasach — wygląda teraz jak jeden obraz nędzy i rozpaczy, mimo, mimo... że tam właśnie ma swą siedzibę wydział ogrodniczy Zarządu miasta.

IDYLLA NAD KAŁUŻĄ

Wiosną i latem ogród Saski jest wręcz odrażający. Sadzawka po roztopieniu się czystej tafli lodu ślizgawki — jest brudna, zabłocona, zanieczyszczona wodorostami, kawałkami bułki, papierów i wszelkich wogóle śmierci i brudów, wrzucanych przez niesfornych wyrostków. Słowem sadzawka wygląda jak jedna wielka kałuża — i wspaniały wodotrysk pośrodku sprawia w tych warunkach wrażenie wręcz humorystyczne.

O stałych bywalcach ogrodu saskiego dałoby się także dużo powiedzieć. Przeważają bandy rozłobuzowanych wyrostków z północnej dzielnicy Warszawy — na środku głównych alei ogrodu, urządzają sobie dzikie harce, kopiąc piłkę i wykrzykując, wiele sił w gardle. Kto przechodzi od placu Teatralnego ku Marszałkowskiej najkrótszą drogą przez ogród, narażony jest często na szturchańce, a nawet wyzwiska — jeśli ośmieli się zwrócić uwagę na nieodpowiednie zachowanie.

„ODPOCZYNEK" W OGRODZIE

Jak się w „cieniu drzew" Saskiego ogrodu odpoczywa? Siedzi się na wąskiej ławce między wyelegantowaną pomocnicą domową a grubym, sapiącym kupcem starozakonnym, woniejącym zdaleka czosnkiem i cebulą, patrzy się na obdrapane figury mistyczne, od wieków chyba nieodnawiane wdycha kurz, wybijany tumanami przez harcującą młodzież i słucha się jej dzikich okrzyków.

Czy nie można ogrodu Saskiego oczyścić z mętów? Czy nie można roztoczyć większej opieki nad dziećmi, założyć dla nich specjalnych trawników do zabaw, by nie wdychały kurzu same i nie wzbijały „zasłon dymnych" z kurzu tuż przed nosem odpoczywających przechodniów? Czy nie można wreszcie oczyścić brudnej sadzawki? Dopóki te postulaty nie zostaną spełnione — bardzo wielu ludzi będzie w dalszym ciągu omijać ogród Saski zdaleka...

LISTA GRZECHÓW

Zarzuty stawiane ogrodowi Saskiemu możnaby częściowo rozciągnąć na większość parków i ogrodów Warszawy. Ogrody dziecięce im. Rau'a odznaczają się tem, że niema w nich źdźbła trawy; stawy w Łazienkach są może jeszcze brudniejsze od sadzawki ogrodu Saskiego, część Łazienek przylegająca do stadjonu jest zawsze jakaś niechlujna, zaniedbana, dziwnie zapuszczona, jakby tamtędy nikt nigdy nie chodził. W parku Żeromskiego na Żoliborzu niema ani jednego drzewka, w którego cieniu możnaby się schować: „golizny" trawników nie obsianych kwiatami, nie urozmaiconych krzewami ozdobnemi i. t. p. przykro rażą wzrok.

NIECHLUJSTWO NA WIŚLANEM WYBRZEŻU

A wybrzeże wiślane? Mówi się dużo o Wisłostradzie, o nowoczesnych bulwarach, o zwróceniu stolicy „frontem ku Wiśle". Ale zanim to będzie, możnaby przynajmniej pomyśleć, o jakiem takiem uporządkowaniu wybrzeża Kościuszkowskiego na odcinku zawartym między mostem Poniatowskiego a nowym mostem kolejowym: obok wzorowego ogródka jordanowskiego dla dzieci rozciąga się tam niezniwelowana, wyboista płaszczyzna, gdzie wśród suchotniczej trawki walają się brudne papiery, kawałki tłuczonego szkła i cegieł — ten cenny krajobraz otoczony jest miejscami drutem kolczastym. Wzdłuż takiego wybrzeża odbywamy nasze wiosenne spacery...

Dobrze jest pomyśleć o zakładaniu nowych parków i zieleńców mamy ich bowiem istotnie zamało: Pelcowizna, Powązki, fort Dąbrowskiego, Wola — potrzebują nagwałt zieleni. Ale trzeba też poświęcić trochę więcej uwagi i starania parkom i ogrodom już istniejącym, mającym dawne i piękne tradycje historyczne.

Zamknięcie jedynego szpitala
Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

Na mocy decyzji władz nadzorczych z dniem 1 kwietnia r. b. nastąpi zamknięcie jedynego szpitala Ubezpieczalni społecznej w Warszawie przy ul. Solec. Zamknięcie tego szpitala, przy obecnym braku miejsc w szpitalach warszawskich, w znacznym stopniu utrudni lecznictwo szpitalne chorych Ubezpieczalni.

Omawiany szpital istnieje od 15 lat.

Wzmocnić oświetlenie
na Pradze

Centralne ulice na Pradze, jak Targowa, Wileńska, Ząbkowska, Stalowa, 11 Listopada i Radzymińska, będące pozatem ulicami wylotowemi z miasta, są niedostatecznie oświetlone.

Wobec zapowiedzi władz miejskich zwiększenia siły światła na ważniejszych ulicach stolicy, mieszkańcy Pragi wyrażają przekonanie, że powyższe ulice będą wzięte pod uwagę w pierwszej kolejności, o ile chodzi o śródmieście Pragi.

Pozatem, poza ogólnem wzmocnieniem oświetlenia ul. Targowej, konieczne jest dodatkowe oświetlenie plantów na tej ulicy, oddanych w r. z. do użytku publicznego przez Zarząd Miejski, a dotychczas ogrodzonych. Planty te są obecnie całkowicie pozbawione oświetlenia, co nie jest wskazane ze względu na bezpieczeństwo publiczne i pozatem nie pozwala na całkowite wykorzystywanie przez ludność tej celowej inowacji.

Wypadki i kradzieże

Pożar transformatora. Na rogu ul. Nowolipek i Karmelickiej nastąpił wybuch w transformatorze elektrowni warszawskiej. Siłą wybuchu, wyrwane zostały drzwi i ukazały się płomienie i kłęby dymu. Wskutek uszkodzenia kabla rozdzielczego o wysokiem napięciu, nastąpiło krótkie zwarcie. W ciągu pół godziny dokonano naprawy.

Pożar w areszcie. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w piwnicy aresztu Centralnego przy ul. Senatorskiej 16. Wskutek zaprószenia ognia zapaliły się stare rupiecie. Pożar ugaszono.

Podrzucone dziecko. Na posterunek policji w Miłośnie przyniesiono dziecko płci żeńskiej, mające około 2-ch tygodni życia, które znaleziono w pociągu idącym z Warszawy.

Tajemnicza topielica. Rybacy wyłowili z rzeki Bug we wsi Czarnów (pow. Radzymińskiego), zwłoki kobiety lat około 20 - 22, znajdujące się w silnym rozkładzie. Na twarzy denatki widnieją ślady okaleczenia.

Złodzieje w sklepie. Do składu futer Leona Cywińskiego (Moniuszki 4) weszły 3 kobiety i mężczyzna. Przybysze obejrzeli cały szereg futer i lisów i, nic nie kupiwszy, opuścili magazyn. Po ich wyjściu stwierdzono kradzież srebrnego lisa i pęku skórek ogólnej wartości 700 zł.

Zamach samobójczy. Na ul. Koszykowej, róg Al. Ujazdowskich, targnęła się na swe życie Stanisława Witoszyńska lat 19, robotnica (Górczewska 12), trując się sublimatem. Dziewczynę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Wypadek na boisku. W czasie gry w piłkę nożną na boisku sportowem w Kazuniu został kopnięty przez jednego z graczy saper Józef Michalczyk tak silnie, iż uległ złamaniu nogi.

Awanturnicy w sklepie. Grupa wracających z odpustu zaczęła dobijać się do sklepu Jana Majdana we wsi Redlanka pod Grójcem, żądając sprzedania im wódki. Gdy Majdan odmówił żądaniu, wówczas ludzie wtargnęli siłą do sklepu i poczęli demolować urządzenie. W areszcie znaleźli się: Ignacy Bogucki, Jan Kapela, Kazimierz Matejak, Feliks Weleziński, wszyscy ze wsi Wólka Jeżewska, pow. grojeckiego.

Trup noworodka. W ubikacji przy ul. Zgoda w Piasecznie znaleziono trupa noworodka płci męskiej.

Postrzelenie. Jerzy Jeliński, lat 33, zamieszkały w Starej Miłośnie, manipulując rewolwerem, postrzelił się w klatkę piersiową. Jelińskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Przyjęcie za darmo. Do baru Amerykańskiego przy ul. Senatorskiej przybył w licznem towarzystwie Karol Kotarski (Smocza 13). Całe towarzystwo obficie raczyło się alkoholem oraz zakąskami. Gdy przyszło do płacenia rachunku, który wyniósł 67 zł., okazało się, iż Kotarski podejmował towarzystwo kolacją, nie posiadając pieniędzy.

NOWY PROGRAM W HOLLYWOOD

Krytyka zagraniczna zgodnie twierdzi, że najlepszą kreację stworzył Wallace Beery w filmie „Cyrk Barnuma", w którym znakomity artysta gra rolę słynnego dyrektora cyrku Barnuma. Jest to rola jak gdyby stworzona dla Wallace'a Beery, gdyż bohater łączy w sobie brutalną siłę z pogodną dobrodusznością, awanturniczość ze złotem sercem. Doskonale sekunduje mu dawno niewidziany Adolf Menjou w roli rywala do serca pięknej śpiewaczki. „Cyrk Barnuma", film emocji, wrażeń i porywającej akcji, ukaże się w kinie „Hollywood".

Z miasta

TENDENCJA DLA NOWALIJEK na rynku warzywnym, przy średnim dowozie, jest w dalszym ciągu słaba. Koperek sprzedawany jest od 120 do 150 zł. za 100 pęczków, rabarbar od 80 do 100 zł. za 100 kg., rzodkiewki od 25 do 35 zł. za 100 pęczków, sałata I gat. od 30 do 40 zł. II gat. od 15 do 20 zł. za 100 główek.

PRZYRZĄDZANIE SURÓWEK I POTRAW Z JARZYN

W środę, 18 b. m., o godz. 18, w lokalu Związku pań domu przy ul. Nowy Świat 9, a nie jak zapowiadano uprzednio przy ul. Kopernika 30, odbędzie się pokaz przyrządzania surówek i potraw z jarzyn. Pokaz przy ul. Kopernika odbędzie się po świętach.

DNIA 21 MARCA

otwarta będzie w nowym gmachu Muzeum Narodowego przy Al. 3-go Maja 13 wystawa obrazów ze zbioru dr. Jana Popławskiego, którą to kolekcję nabył w r. ub. Zarząd Miejski w m. st. Warszawie dla powiększenia i wzbogacenia galerji malarstwa obcego w Muzeum. Dla publiczności wystawa otwarta będzie od niedzieli 22 marca — przez okres kilku tygodni codziennie prócz poniedziałków od godz. 11-ej do 15-ej.

DYREKCJA TRAMWAJÓW I AUTOBUSÓW

przystępuje 16 b. m. do wymiany w torach części rozjazdu przy zbiegu ulic Nalewki, Gęsiej i Franciszkańskiej. Robota potrwa około 3-ch tygodni i prowadzona będzie przeważnie nocami. Ruch wagonów dziennych będzie całkowicie utrzymany, nocnych zaś w ciągu kilku dni skierowany drogą okrężną. Ruch kołowy będzie ograniczony.

Ku czci królowej Jadwigi
uroczystości w Warszawie

Szerzona ostatnio w społeczeństwie polskiem cześć dla Królowej Jadwigi znalazła żywy oddźwięk w katolickich stowarzyszeniach stołecznych, które w niedzielę, 29 marca, organizują uroczysty obchód, mający na celu przyśpieszenie beatyfikacji tej świątobliwej Królowej.

O godz. 10.30 rano w kościele św. Krzyża odprawiona zostanie uroczysta Mszy św., którą będzie celebrował J. Em. ks. kardynał Kakowski. W czasie Mszy św. zostanie wygłoszone okolicznościowe kazanie.

Popołudniu punktualnie o godz. 16-ej w wielkiej sali Domu Katolickiego im. Piusa XI przy ul. Nowogrodzkiej 49 odbędzie się uroczysta akademja, w czasie której przemówi J. E. ks. metropolita krakowski A. S. Sapieha. Odczyt wygłosi prof. Halecki. Uroczystości uświetnią występy wokalne chóru akademickiego. W akademji wezmą udział reprezentanci władz i społeczeństwa, poczty sztandarowe, młodzież oraz organizacje społeczne.

Zaproszenia otrzymać można w komitecie uczczenia Królowej Jadwigi, ul. Chmielna 58.

Saskiej Kępie
grozi zalanie

Wykaz pożądanych inwestycyj, przedłożony przez Związek stowarzyszeń przyjaciół Wielkiej Warszawy Zarządowi Miejskiemu, wskazuje m. in. również na konieczność urządzenia drugiego przepustu z jeziora Kamionkowskiego do Wisły. Przy istnieniu jednego tylko przepustu, Saskiej Kępie i parkowi Paderewskiego grozi zatopienie w razie katastrofalnej ulewy lub uszkodzenia istniejącego obecnie jedynego ujścia.

Pozatem niezbędne jest urządzenie nowego przepustu na terenach wsi Zastaw w celu bezpośredniego kierowania do Wisły wód płynących od strony Miłosny i zabagniających obecnie tereny miejskie. Urządzenie to rozwiązałoby radykalnie odwodnienie Gocławia, na terenach którego projektowane jest wybudowanie lotniska oraz Saskiej Kępy i Gocławka.

Zaginął chłopiec

Dnia 30 czerwca 1935 r. wyszedł z domu i nie powrócił umysłowo chory Antoni Mackiewicz, lat 29 blondyn, wzrost średni, oczy niebieskie, skromnie ubrany. Ktoby wiedział gdzie się takowy znajduje, rodzice proszą zawiadomić najbliższy posterunek komisarjatu P. P. lub rodziców w Legjonowie, ul. Sienkiewicza Nr. 30.

Postulaty felczerów

Wczoraj delegacja Centr. Zw. Felczerów wręczyła dyrektorowi wydziału szpitalnictwa Zarządu Miejskiego dr. Orzechowskiemu rezolucje uchwalone na ostatnio odbytym w Warszawie ogólnokrajowym zjeździe delegatów Zw. Felczerów.

Rezolucje te wymierzone są przeciwko przyjmowaniu do pracy w szpitalach osób nieposiadających dostatecznego przygotowania zawodowego z jednej strony, z drugiej zaś nieprzyjmowania do pracy szpitalnej felczerów.

Dyrektor dr. Orzechowski oświadczył delegacji, że na wakujące posady w szpitalnictwie miejskiem będą przyjmowani jedynie kandydaci odpowiadający ustawowym przepisom.

RADJO

Sobota, dn. 14 marca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wiezy Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.03 Aktualna pog. roln. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 A. Vivaldi, opr. T. Nachez: Koncert skrzypcowy g-moll w wyk. Elmana. 15.00 „Pod Mosarzem" — epizod z niedrukowanej powieści p. t. „W polu" — St. Rembeka. 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Jazz artystyczny w wyk. zesp. Adi Rosnera (z Krakowa). 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor Roquigny. 16.15 Wesoła aud. dla dzieci (ze Lwowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski.

17. „Polacy na dalekich lądach i nicy w Abisynji" — odczyt, wygł. R. Umiastowski (z Łodzi). 17.15 Nowości z płyt. 17.40 „Świat naszych roślin". Azalja pontyjska, najpiękniejszy krzew polski" — pog. wygł. prof. Wł. Szafer (z Krakowa). 17.50 „Mówimy o prowincji" „O prawdziwą kulturę prowincji" pogad. wygł. Skierski. 18.00 Koncert Ork. Repr. Kol. Przysp. Wojsk. w Krakowie. 18.40 „Przegl. wydawn." — prof. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Progr. na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50—20.00 Pogad. aktualna. 20.00 — 20.45 „Ze wspomnień kinomana" — lekka aud. muzyczna. Film radjowy w oprac. J. Leskiego (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą: „Góry polskie jako natchnienie artystów". 21.30 „Uśmiech Poznania": „Zgoda musi być" — aud. St. Balickiego (z Poznania). 22.00 Koncert wiecz. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego i E. Bender (bas). A. Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara" wyk. ork. P. Czajkowski: Arja Gremina z op. „Eugenjusz Oniegin", Verdi: Arja Filipa z op. „Don Carlos" — wyk. E. Bender z tow. fort. Puccini: Fantazja z op. „Cyganerja" — wyk. ork. H. Wolf: Dwie pieśni z cyklu „O śmierci" do słów Michała Anioła — wyk. E. Bender z tow. fort. J. Halvorson: Vasantasena, suita — wyk. ork. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka salon. i tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

Niedziela 15 marca 1936 r.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 „Gazetka rolnicza" 9.15 Muzyka z płyt. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego w Poznaniu. Kazanie wygł. ks. prof. dr. Michał Klepacz. 1.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Krakowskiej pod dyr. Walerjana Bierdjajewa. W przerwie: Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy z komedji Ignacego Nikorowicza „W gołębniku".

14.00 „Dzień z życia Lwa Tołstoja" — rozdział z książki Stefana Zweiga „Tołstoj". 14.20 Muzyka salonowa oraz piosenki w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej (płyty).

15.00 „Godzina rolnika". 16.00 „Łamigłówki" — dla dzieci. 16.15 „Mozaika muzyczna". Wykonawcy: Stefan Witas — śpiew, Tadeusz Zygadło — skrzypce. Leon Narkiewicz — harfa, Mieczysław Hoherman — wiolonczela, Władysław Szpilman — fortepian. 16.55 Pogadanka gospodarcza. 17.05 „1000 taktów muzyki" w wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia. 17.40 „Śląska migawka regjonalna". 18.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Lambros Demetrios Callimahos (flet) i prof. Ludwik Urstein — fortepian.

18.30 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko „Serce matki" Selmy Lagerlöff. Ze Stefanem Jaraczem i Heleną Sokołowską. 19.00 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.40 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe lokalne. 19.45 „Co czytać?"

20.00 Koncert solistów. Wykonawcy. Stanisław Tawroszewicz — śpiew. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny.

21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" „Marcowe zaloty" 21.30 „Podróżujmy" „W murzyńskiem ghetto Rio de Janeiro. 21.45 Ogłoszenie wyników konkursu „Olimpjad tenorów" 22.05 Koncert z okazji narodowego święta węgierskiego w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 22.35 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej i Wiadomości sportowe ogólne.

KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
ADRIA: „Manewry Miłosne".
AMOR: „Szanghaj", „Tajemnicza Dama".
ACRON: „Przebudzenie", „Czarny Kot".
ANTINEA: „Tancerki z Buenos Aires". „Na ulicy".
AS: „Kuszenie szatana" „Młode orły".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Ostatni Posterunek", rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".
COLOSSEUM (duże): „Burłak z nad Wołgi" i występy cyrkowe.
COLOSSEUM MAŁA SALA: „Wielkie wydarzenie" i dod.
CZARY: „Urojony świat", „Na dnie oceanu".
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc".
ELITE: „Rapsodja Bałtyku", „W lasku wiedeńskim".
ERA: „Całe miasto o tem mówi" i dod.
FILHARMONJA: „Mazur".
FORUM: „Piekło" i „Pechowcy".
FAMA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Pat i Patachon, jako bezdomni". „8 godzin Dra Morgana"
HOLLYWOOD: „Pod palącem niebem Argentyny" i rewja.
HELIOS: „Mała Mateczka" i dod
ITALIA: „Noc weselna" i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA „Antek Policmajster".
KOMETA: „Nasze Słoneczko".
LOS: „Niedokończona symfonja".
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".
MARS: „Dziewczę z Budapesztu".
MEWA: „Sequoia" i „Księżniczka przez 30 dni".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Arcylokaj".
MASKA: „Uwielbiana", „Melodje Cygańskie".
MUCHA: „Ich noce" i „Fabryka Pociech".
METRO: „Szir-Haszirim".
NOWA TOMBOLA: „Sonata", „Noce Wiedeńskie".
OKO PRASKIE: Golgota.
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Mężczyźni wolą mężatki", „Siostra Marta jest szpiegiem".
POPULARNY: „Wesoła wdówka" i rewja.
PRAGA: „Anna Carrev", i rewja.
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).
RAJ: „Na fali wspomnień".
RENA: Pat i Patachon — jazbandyści i film polski.
ROXY: „Oczy czarne" i dodatki.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności".
SFINKS: „Dawid Coperfield" i rewja.
SOKÓŁ: „Karjera" i dod.
STYLOWY: „W cieniu gilotyny".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark"
ŚWIAT: „Kochaj tylko mnie".
TON: „Zaczęło się od pocałunku".
UCIECHA: „W walce z caratem"
UNJA: „Folies Bergere" i rewja

Min. Górecki domaga się
atmosfery spokoju w życiu gospodarczem

Budżet ministerstwa przemysłu i handlu referował w Senacie przewodniczący komisji budżetowej, sen. Evert, w zastępstwie sen. Hejman-Jareckiego, który podczas dyskusji w komisji wystąpił z ostrą krytyką tego resortu i był niemal jedynym, który popierał w wielu wypadkach stanowisko prof. , Kozłowskiego, a drukowane sprawozdanie swoje ograniczył do wniosku o przyjęcie budżetu bez zmian. W krótkiej dyskusji poruszono zagadnienie bilansu handlowego, handlu zagranicznego, karteli, obniżki cen i t. d. W odpowiedzi udzielił wyjaśnień **min. Górecki.**

Minister stwierdził na wstępie, iż cele rządu na bliższą i dalszą przyszłość można określić krótko: **wzmożenie produkcji, zmniejszenie bezrobocia.** Zadanie to oczywiście nie jest łatwe i nad jego rozwiązaniem łamie sobie głowy cały świat. W czem tkwi istota kryzysu? Jakie są pierwsze zjawiska tej choroby? Osłabiony obieg towarów, osłabiony obieg kapitałów i obieg pracy ludzkiej. Eksport na całym świecie zmalał. Jak wygląda wymiana pracy — wiemy z własnego doświadczenia. Nietylko bramy zostały zamknięte, ale ludzie wracają do kraju, ponieważ poza jego granicami stracili pracę. Solidarność międzynarodowa znikła. Nie należy też zapominać, że Polska poszła do walki bez rezerw, zniszczona niewolą i wojną. Dziś ma za sobą pewien okres kryzysu. Od 1932 r. zaczyna się wzrost produkcji. Najlepszy był IV kwartał 1935 r. Przyśpieszenie tempa produkcji w Polsce — oto jest nasze zadanie. Tu p. min. Górecki mówi o planie na najbliższe lata, który przedstawił już wicepremjer Kwiatkowski, a dotykając kwestji **rzemiosła** zapowiada, iż niebawem wniesiona będzie do Sejmu nowela która pozwoli rzemieślnikom na przyjmowanie uczniów i terminatorów bezpłatnie.

Na uwagi w dyskusji, iż zbytnio troszczymy się o nasz **bilans handlowy**, p. minister oświadczył, iż z chwilą, gdy stanęliśmy na stanowisku wywiązywania się z naszych zobowiązań wobec zagranicy i na stanowisku utrzymania stałej waluty, musimy dbać o bilans płatniczy i o to, aby mu nie szkodził ujemny bilans handlowy. Jesteśmy zwolennikami wolnego obrotu, ale niech zaczną inni, silniejsi od nas. Zwraca uwagę na fakt, że bilans handlowy jest bity do pewnego stopnia przez poprawę konjunktury, ponieważ wzrost produkcji — to wzrost zapotrzebowania surowca.

W dalszym ciągu wypowiadał min. Górecki znane już poglądy na strukturę naszego handlu zagranicznego i poruszył kwestję **rynku wewnętrznego**, którego zorganizowanie jest integralną częścią programu rządu. Zapowiada, że o ile **akcja obniżki cen kartelowych** została zakończona, to akcja w kierunku doprowadzenia tej zniżki do konsumenta jeszcze trwa. Rozwiązując kartele, trzeba było liczyć się z warunkami socjalnemi. Rozwiązanie konwencji węglowej doprowadziłoby do znisz się bezrobocia.

Następnie omawiał Minister znane stanowisko rządu w stosunku do uczciwych i nieuczciwych kapitałów zagranicznych i wreszcie stwierdził, że jasnym punktem w ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, jest Gdynia — nietylko jej rozwój materjalny, ale i wpływ moralny.

W zakończeniu swego przemówienia nawiązuje do sprawy ostatnich rozruchów antyżydowskich i oświadcza: — Walka z warcholstwem ma specjalne znaczenie w życiu gospodarczem, które wymaga niezbędnej atmosfery spokoju. Chciałbym, aby ci, którzy stoją za tym ruchem i wszyscy inni zrozumieli, że tego rodzaju postępowanie w czasie walki z kryzysem, to jest dywersja, a dywersja — to zdrada.

Rozprawa nad budżetem zbliża się ku końcowi. Na dzisiejszem posiedzeniu omawiane będą budżety: min. oświaty, monopolów, długi państwowe, emerytury i renty inwalidzkie. **W sobotę prace Senatu będą zakończone.**

Wiosna na wybrzeżu
Ciągi dzikich łabędzi

GDYNIA, 13. 3. — Pierwszymi zwiastunami wiosny na wybrzeżu polskiem są dzikie łabędzie, których ciąg zaobserwowano w czasie jednego dnia w kilku miejscowościach nad polskiem morzem. Królewskie te ptaki trzema potężnemi sznurami, liczącemi od 17 — 20 sztuk, przeleciały nad przylądkiem Rozewskim, kierując się na Wielką Wieś Hallerowo i Puck. Trzymały się kierunku południowo - wschodniego.

Jeden sznur łabędzi zaobserwowano i na Helu w chwili, gdy wprost przez morze leciały w kierunku Gdańska. Ptaki trzymały się wysokości około 50 m.

Rybacy twierdzą, że pojawienie się łabędzi jest znakiem wiosny na wybrzeżu polskiem.

Wybór „króla" cyganów
pod znakiem zapytania

RÓWNE 13.3. Sprawa zjazdu cyganów w Równem i wyboru „króla" skomplikowała się. Starostwo rówieńskie oświadczyło Kwiekowi Józefowi, prezesowi rady cyganów, że wtedy zezwoli na urządzenie zjazdu, gdy prezes uzyska odpowiednią zgodę od wodza cyganów „barona" Matyjasza Kwieka, rezydującego w Warszawie.

Otóż baron jest wogóle przeciwny wyborowi „króla" cyganów i uważa to za niepotrzebne wprowadzanie zamieszania w życie cyganów. „Baron" Matyjasz oświadczył, że żadnego pozwolenia nie udzieli.

Prezes Józef Kwiek dotychczas u wodza nie był i niewiadomo, czy wogóle ma zamiar być i prosić o pozwolenie. To pewne, że od kilku dni słuch o nim zaginął. Możliwe, że o to pozwolenie ubiega się u kogoś wyższego u cyganów. Zresztą gdyby nawet odpadła koronacja nowego „króla", to w programie cyganie mają inne punkty ciekawe, zwłaszcza wesele.

Nieboszczyk w czerwonej koszuli
Demonstracje na pogrzebie komunisty w Łodzi

ŁÓDŹ 13.3. Onegdaj w godzinach popołudniowych mieszkańcy górnej dzielnicy Łodzi byli świadkami demonstracji na pogrzebie. Z domu przy ul. Krakusa miały być wyprowadzone na cmentarz na Kurokach zwłoki pewnego komunisty, który przed trzema miesiącami dopiero opuścił więzienie za działalność komunistyczną.

Pogrzeb zamienił się w demonstrację. Zwłoki nieboszczyka ubrane zostały w czerwoną koszulę, na której ułożono emblemat komunistyczny: pięcioramienna czerwona gwiazda. Tuż jednak przed złożeniem zwłok do trumny, policja skonfiskowała gwiazdę.

Policja dokonała kilku aresztowań.

Przed domem zmarłego zebrała się garstka ludzi, która w miarę posuwania się konduktu ulicą Sanocką, wzrosła do tłumu, złożonego z kilkuset osób. Przed trumną zmarłego niesiono szeroki czerwony transparent, a w pewnej chwili ktoś z konduktu zaczął śpiewać „Międzynarodówkę".

Do demonstracji i aresztowań doszło również na innym pogrzebie komunistycznym. Maszerujący w kondukcie pogrzebowym na ul. św. Jabóba poczęli wznosić wrogie okrzyki i usiłowali demonstrować na ul. Brzezińskiej w drodze na cmentarz.

Aresztowani zostali osadzeni w areszcie przy wydziale śledczym.

O żydach i Berezie
Dyskusja w Senacie

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia Senatu przemawiał **senator książę Radziwiłł**, który przypomina, iż przed paroma miesiącami wygłosił przemówienie, w którem twierdził, że administracja powinna posługiwać się jedynie normalnemi i legalnemi środkami. Miał wówczas na myśli **obóz w Berezie Kartuskiej.** Dzisiaj z radością stwierdza, że rząd praktycznie obóz ten zlikwidował i że istnienie jego obecne jest teoretyczne, co uważa za bardzo słuszne. W decyzji tej widzi chęć ze strony rządu posługiwania się jedynie normalnemi środkami, co powinno spotkać się z uznaniem całego społeczeństwa, a ze strony grup opozycyjnych powinno mieć swoje logiczne konsekwencje.

W OBRONIE ŻYDÓW

Skolei poruszył sen. Radziwiłł **sprawę działalności Stronnictwa Narodowego** i oświadcza, co następuje: Z działalnością tą łączy się bardzo przykra sprawa — **agitacja antyżydowska.** Chcę ją tutaj potępić nietylko jako polityk, ale jako chrześcijanin i katolik; stwierdzić, że Stronnictwo Narodowe, które uważa się u nas za najbardziej chrześcijańskie i katolickie, stoi w jak najjaskrawszej sprzeczności z zasadami chrześcijańskiemi, i to może jest najobrzydliwszą stroną tej akcji. Uważam, że administracja powinna używać jak najenergiczniejszych środków przeciw tej akcji, tembardziej, że wplątuje się w nią szerokie masy, nieorjentujące się w jej celach i zamierzeniach.

FILOSEMITYZM TRADYCYJNY

Tę samą sprawę poruszył sen. **Rostworowski.** Nawiązując do przemówienia sen. Schorra wyraża opinję, iż należy się nieco głębiej zastanowić nad temi zjawiskami, które się powtarzają w kraju. Chodzi tu właściwie o coś innego, aniżeli wskazują pozory — mówił sen. Rostworowski. — Ludność żydowska jest tu tylko objektem dywersji. Walka toczy się między tą Polską, która chce utrzymać węzły tradycji, chce być dalszym ciągiem Polski historycznej, która chce bronić duszy narodu od tego, co jest nawiane zzewnątrz — a odłamem przeciwnym. Walka ta toczy się oddawna. Nic dziwnego, że po śmierci Marszałka zaogniła się, bo i szanse zwycięstwa tamtej stronie wydają się większe, niż za jego życia. Dlatego nie łudzę się, żeby wyłącznie prewencje, czy represje administracyjne mogły o tej walce ideowej decydować. Dlatego sądzę, że mam prawo apelować do całego społeczeństwa o współpracę w imię obrony kultury i duszy narodowej. Wyrażam głęboką ufność, że episkopat i duchowieństwo katolickie wystąpią do walki z rozszalałym fanatyzmem i ciemnotą. Kierownicy ludności żydowskiej muszą zachować spokój, unikać wszelkich zadrażnień i zachować się tak, aby nam w naszej pracy o obronę ładu prawnego nie przeszkadzać.

ZADANIA POLICJANTA

Przemawiał jeszcze b. komendant policji sen. Jagrym-Maleszewski, poddając ostrej krytyce fakt zmniejszenia budżetu policji o 3 miljony zł. To może kosztować setki miljonów — oświadczył — ponieważ w tej sumie mieści się nietylko zmniejszenie etatów, ale i wydatków na wyszkolenie policji. Sumę 39.000 złotych, przeznaczoną na wyszkolenie, traktować należy chyba jako symboliczną złotówkę. Brzmi ona humorystycznie w porównaniu z sumą 800.000 złotych, preliminowaną dawniej. W takich warunkach policja naprzód nie pójdzie. Katastrofą będzie, jeżeli policjant nie będzie należycie przeszkolony, bo nie chodzi o policjanta, który będzie szpikował ołowiem człowieka i karmił kulami brzuch głodnego, ale o policjanta, który mógłby rozstrzygać o pewnych rzeczach, który czułby się obywatelem.

A B C sportowe

NIE POWIODŁO SIĘ W CANNES TARŁOWSKIEMU

Z międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie para naszych graczy, Jędrzejowska i Tarłowski, udali się do Cannes na turniej. W pierwszym dniu turnieju Jędrzejowska w pierwszej rundzie łatwo zwyciężyła tenisistkę Bay 6:0, 6:1. Natomiast nie powiodło się Tarłowskiemu, który poniósł dwie porażki. W grze pojedynczej Tarłowski przegrał z Robertsonem w 3 setach 4:6, 6:4, 2:6; w grze podwójnej panów, mając za partnera znanego austrjackiego tenisistę Matejkę, Tarłowski przegrał z parą Landau — Villmer 6:4, 3:6, 2:6. Tarłowskiemu pozostała tylko jeszcze gra mieszana, w której bierze udział z Jędrzejowską.

Z Cannes Tarłowski pojedzie prawdopodobnie jeszcze na jeden turniej międzynarodowy do San Remo, a Jędrzejowska powróci do kraju.

REPREZENTACJA PŁYWACKA POLSKI NA MECZ MIĘDZYNARODOWY

Z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia klubu pływackiego „Siemianowice", odbędą się w niedzielę w Siemianowicach międzynarodowe zawody pływackie, na które Pol. Zw. Pływacki ustalił następujący skład naszej reprezentacji: Na 100 i 200 m. st. kl. — Heidrich, Boguth, Szrejbman II. Na 200 m. dow. — Bocheński, Karliczek II, Szrejbman I, Zubowicz, Gumkowski, Makowski i Karpiński. W drużynie piłki wodnej — Jastrzębski, Karpiński, Jankowski, Makowski, Bocheński, Karliczek II i Szwen. Na 100 m. grzb. — Jastrzębski, Lenert, Włodek i Pawlik.

Ze znanych zawodników niemieckich startować będą m. in. bracia Richter, Sokolik, Przywara, oraz mistrz niemieckiego Śląska w piłce wodnej „S. V. Gliwice".

PRZED WIZYTĄ MISTRZA ŚWIATA W WARSZAWIE

Jak już donosiliśmy, AZS warszawski organizuje w sali Polskiej YMCA w dniu 18 i 19 b. m. turniej gier sportowych z udziałem akademickiej drużyny z Rygi oraz stołecznych drużyn: Polonji i AZS. Goście łotewscy przyjadą do Warszawy w składzie 25 osób, w tej liczbie 10 pań, i zaprezentują stolicy grę w siatkówkę i koszykówkę, zarówno męską, jak i żeńską, na poziomie rzadko spotykanym u nas. Zespoły akademickiej drużyny łotewskiej posiadają szereg cennych tytułów. W siatkówce męskiej i kobiecej są mistrzami Łotwy, w koszykówce męskiej posiadają mistrzostwo Europy i akademickie mistrzostwo świata w koszykówce kobiecej: mistrzostwo Łotwy i akademickie wicemistrzostwo świata.

BOKS I PIŁKA NOŻNA W STOLICY

W sobotę odbędą się w Warszawie dwa towarzyskie mecze bokserskie, a mianowicie w hali Skry — o godz. 19-ej Skra spotka się z Fortem Bema, a w hali Czechowic — o godz. 19-ej Czechowice gościć będą Skodę II. W niedzielę, o godz. 12-ej w sali teatru Nowości bokserzy CWS zmierzą się z Makabi. Na boisku Skry, o godz. 15-ej odbędzie się w sobotę piłkarski mecz towarzyski pomiędzy ligową Legją i Gwiazdą. W niedzielę, o godz. 12-ej na stadjonie W. P. Legja spotka się z AZS.

PIĘCIORO LEKKOATLETÓW JEDZIE DO BUDAPESZTU

Komisja Sportowa Pol. Zw. Lekkoatletycznego postanowiła wysłać dodatkowo na trening do Budapesztu Luckhausa z Jagiellonji białostockiej. Lekkoatleci nasi w ostatecznym składzie: Kwaśniewska, Pławczyk, Gierutto, Luckhaus i Zakrzewski wyjeżdżają do Budapesztu w sobotę rano.

POLSCY KOSZYKARZE W GENEWIE

W Genewie w dniach 7 i 9 maja odbędzie się międzynarodowy turniej koszykówki męskiej, na którym Pol. Zw. Gier Sportowych postanowił wysłać reprezentację Poznania, wzmocnioną kilkoma graczami krakowskimi.

PORAŻKA MISTRZA OLIMPIJSKIEGO W HOKEJU

Drużyna hokejowa Anglji, mistrz ostatniej olimpjady w Garmisch, poniosła w Londynie porażkę z reprezentacją Stanów Zjednoczonych w stosunku 6:7.

Dla Amerykanów był to ostatni mecz na terenie europejskim.

Z teatrów

„Mieszczanin szlachcicem"
Komedja w 3-ch aktach Moliera w Teatrze Narodowym

Całe życie rozsiewał dokoła wesołość, a koniec miał bardzo, bardzo smutny.

Kolegom tragedjopisarzom: Racinowi i Corneillowi, wiodło się daleko pogodniej i spokojniej, równiej i nie... tragicznie. Jemu komedjopisarzowi, a początkowo nawet farsiście, wogóle humoryście, Przeznaczenie raz po razu prezentowało jakieś gordyjskie życiowe węzły do rozwiązania lub wprost podstawiało mu nogę, a nawet zapędzało w ciasną uliczę bez wyjścia. Pozornie, od zewnątrz, wszystko szło mu, szło (i uchodziło) omal świetnie. Tak zwaną karjerę literacką ukuł sobie w tempie wyjątkowo szybkiem. Z prowincjonalnego aktora włóczykija, został w Paryżu za drugim już nawrotem, panem teatru w „Palais Royal" i kierownikiem **„Troupe du Roi"**. Udało się i wygrana była, dzięki ostentacyjnej i finansowej i moralnej pomocy Króla Jegomości, jednego z najmądrzejszych Bourbonów. Ten Ludwik odrazu poznał się na tem, ile to taki turbogenerator sarkazmu, może mu pomóc w zmaganiach z aroganckimi feudałami i zbyt wówczas rozwielmożnioną kastą (**casta diva**). Dzięki tej to głównie, najwyższej protekcji Bourbońskiej dynastji i dworu, mógł sobie „aktor z iskrą Bożą" wypisywać kolejno okolicznościowe, przygodne sztuczki przez oficjalną literaturę (oficjalistów) bagatelizowane, poczem na arcydzieła awansujące. Ufny w najwyższą protekcję całkiem bezceremonjal nie obśmiewał wszystko i wszystkich, drąc pasy z najpotężniejszych... świętości („nie szargać!"). To też naoburzano się na niego przez lat dwadzieścia conajmiara, raz ci z tej kanapy, raz tamci z tamtej, a więc juryści, magistraty, biurokraty, profesory, Sorbona, lekarze, wierszokleci, klerykali, bigoci, finansiści, groszoroby, dusigrosze, gaduły, fafuły, dyplomatoły. Gdyby nie osłaniająca potężnie prawica królewska, sto razy byłby brał cięgi lub był ukatrupiony. Ale, że król się zaśmiewał, więc i wszystko, co zdemaskowane, śmiało się, ale „na żółto", mszcząc się wyśledzaniem i wypominaniem, co, gdzie i kiedy genjalny cabochien zaskamotował dla swych klecenek ze starszych i nieznanszych autorów. Równocześnie zaś przez swe pisaniny natchnione, wyzbywał i wyzwalał się dyrektor **Troupe du Roi** ze swoich własnych, z wiekiem narastających mankamentów i urazów psychicznych, zwalając je na scenę w skoncentrowanych, w szarżowanych autokonterfektach (Fafuła, Skąpiec, Świętoszek, Mizantrop, Chory z urojenia, Pan Jourdain). Niepoprawny kobieciarz w sensie artystycznym, sentymentalnym, don - chuańskim (przy dużych brakach w koguciem upierzeniu i samczych walorów), dał się też we znaki i płci nadobnej, wyszydzając snobujące damy, nie wyszkolone żony, postępówki, mądralskie, elegancice i lwice salonowe... Salomonowe. Ale na tem to się i potknął i stąd przyszła Nemezis.

Vulnerant omnes ultima necat, godziny na zegarze i kobietony na szlakach życiowych różnych Wielkości.

To jest właśnie tem złem sztuki, którą o autorze Mieszczanin - Szlachcicem, napisał aktualnie (na dobie, nadobnie) pewien dramatysta i to sowiecki (sic). Równocześnie wyszły w Paryżu dwie nowe księgi o Molierze (Michaud, Fernandez) i równocześnie Michał A. Bulgakow uscenicznił fragmenty z żywota Królewskiego Komedjopisarza (archipremjera w Moskwie). Bułgakow wybrał epizody drastyczno - tragiczne, niemniej jednak autentyczne, z ostatnich zmierzchowych lat okresu najwyższego nasilenia opozycji przeciw królewskiemu faworytowi. Dybią wtedy na Moliera: największa potencja owych czasów, dalej arcybiskup Paryża, Sorbona, bakałarze, eskulapy, „złota młodzież". Czychano i szukano tylko, na czem by go wyłapać. **Casus** się znalazł, znany dziś jako „Komplex Moliera". Z pierwszą żoną, Magdaleną, Molier się rozwiódł, a ożenił z jej młodziutką siostrą, Armandą. Już to nie dobrze. Jeszcze gorzej, że Armanda w kilka lat potem, polubiła pokątnego aktora w **Troupe du Roi.** Najgorzej zaś, że aktor, zdemaskowany, rozpuścił wieść, bajdę, czy prawdę, jakoby Armanda nie była siostrą Magdaleny, a jej córką z przygodnego romansu zrodzoną. I oto nagle legenda o kazirodztwie, kolportowana przez zjednoczony front wrogów, antagonistów, konkurencji. Nagonka. Molier wezwany przed sąd arcybiskupi. Armanda ucieka. Na przedwcześnie postarzałego humorystę zsypuje się lawina utrapień i zgryzot. I kiedy raz gra (w lutym 1673) swego „Chorego z Urojenia", Śmierć przychodzi na scenę po... Dandina - Mizantropa, aby go zabrać z posterunku i oddać w ręce... Nieśmiertelności. Wódz umiera na rękach żołnierzy.

W sztuce sowieckiego autora M. A. Bulgakowa, król - Maecenas, Bourbon, sprezentowany jest w najsympatyczniejszem świetle, rojalistycznie! Doczekał się...!

* * *

Tego to klasyka, o romantycznem sercu, komedjobalet p. t. „Mieszczanin Szlachcicem", zagrano teraz w „Teatrze Narodowym". I znów odżył. Pan Jourdain, jedna ze stuprocentowo nieśmiertelnych postaci w najwspanialszym blasku, w pysznej plastycznej, imponującej inscenizacji. Może gdzieniegdzie są i przeładowania i przenatłoczenia, poczęte w tendencji olśnienia. Może to i owo przerysowane, przekoloryzowane, przekrzyczane. Może powtarza się już dobrze znane i nieco antyczne tricki, chwyty i efekty pantomimiczne i gimnastyczne i rekwizytowe. Te plamy na słońcu dałoby się łatwo wywabić. Jaskrawo tu i owdzie stonować i udyskretnić. Ale całość, całą wizję Molierowską oddano i narzucono nam świetnie z największym wysiłkiem dobrej woli i zachodnio - europejskiej kultury teatralnej. Można się na pewne metody galwanizacyjne, na pewne sposoby nagazowania starego autorytetu (klasyk! klasyk!) godzić lub nie godzić, ale ogrom pracy inscenizacyjnej, ale cały „ansamble" jego wytworność i wykwintność należy i podziawiać i cenić i P. T. publice polecać.

Urocze wprost było zmobilizowanie narybku teatralnego, samych młodych, nowych nazwisk. Grało to nietylko chwalebnie, a celująco, z odznaczeniem, rekordowo. Każdemu z tych dziecek należałoby kolejno winszować. Muzyka: Jean Baptiste Lully! Polszczyzna bez przygany i bez pochyby, jedno z jego najlepszych, archikunsztowne, majsterskie. Oprawa dekoracyjna na poziomie teatru królewskiego na zamku Chambord.

Nowobogacki, praszczur burżuazji w interpretacji Zelwerowicza, jak można się było spodziewać, ciepły, przemiły i do zakochania. I to się często przydarza autorom scenicznym. Daje jakąś postać imaginując sobie, że w najgorszych, posępnych kolorach, a tu na światło wychodzi w rezultacie figura zgoła sympatyczna. Tak jest i z panem Jourdainem...

Jednem słowem: udałe i wygrana. Może jeszcze nieco zanadto in Reinchardt - Manier. Ale w każdym razie nie a nie nie „bolszewickie". Bolszewickiego Moliera dają teraz w Moskwie pióra M. A. Bulgakowa.

Adolf Nowaczyński

Snobizm i moda

kształtują nazwy pierwszorzędnych hoteli

Niema stolicy czy większego miasta w Europie, niema miejscowości kuracyjnej, czy turystycznej o rozgłosie światowym, któreby nie posiadały hotelów, czy palace'ów hotelowych o imponujących nazwach: Imperial, Bristol, Savoy, Metropol, ewentualnie Carlton, Grand Hotel zwyczajnie lub z dodatkiem Royal. Nazwy te spotykamy równie dobrze w Lizbonie, Madrycie, Berlinie czy Kopenhadze, Sztokholmie lub nawet egzotycznych nieco miastach bałkańskich, w Bukareszcie np. w Belgradzie albo w Stambule.

Nazwy hotelów zaliczonych do pierwszorzędnych, odwiedzanych przez snobów i bogatych lub utytułowanych gości, mają dźwięk i znaczenie międzynarodowe. Jest to coś umownego, coś jakgdyby waluta międzynarodowa o wartości umownej. Przeznaczone dla publiczności międzynarodowej palace'y hotelowe o nazwie „Savoy", czy „Imperial" podobne są do siebie w szczegółach urządzenia, zastawy, menu, obyczajów, napiwków, zdawkowej grzeczności, ogólnej atmosferze hall'ów, sal restauracyjnych, grill roomów etc.

Nazwy hotelów ulegają jednak fluktuacjom i zmianom podsuwanym przez modę. Szablonowe już nieco i tracące czasami przed wojennemi „Imperial'e" i „Royal'e" ustępują miejsca innym, bardziej nowoczesnym nazwom. Modę np. nazwy „Normandie" zainicjowało powodzenie, jakiem się cieszył w pierwszych latach po wojnie olbrzymi palace pod tem zawołaniem w Deauville.

Tu nakazywała moda i snobizm osiedlać się na sezon lipcowo-sierpniowy wybranym z wybranych t. zw. elity towarzyskiej Paryża, Brukselli, Londynu etc. Powodzenie i rozgłos tego palace'u skłoniły hotelarzy do powtórzenia lokalnych wydań „Normandie" na Riwierze, na plażach Atlantyku, w niektórych miejscowościach kuracyjnych.

Swego rodzaju „epokę" mody hotelowej stworzył znany i słynny hotelarz londyński, szwajcar z pochodzenia, Ritz. Dorobiwszy się majątku na hotelu „Savoy" w Londynie, gdzie mogli sobie pozwolić na pobyt i wytworne menu tylko znani i uznani bogacze ew. nowobogaccy. Ritz otworzył szereg hotelów we Francji, Niemczech pod nazwą „Ritz".

Słynny hotel Ritz w Paryżu przy place Vendôme dał początek szeregowi „Ritzów" w innych miastach Europy, stał się synonimem elegancji, dobrej kuchni, wytworności, bogactwa. Kto zamieszkał u Ritza, ten w klasyfikacji towarzyskiej i finansowej zajmował odrazu określone miejsce. Wystarczy, aby maharadża Kapurthala, Barody lub miljoner Iks czy Ygrek z Johanesburga, albo Kapsztadu czy Batawji zajęli szereg apartamentów w hotelu pod nazwą mniej lub więcej oźwięczną, a nazwa ta stanie się odrazu walorem międzynarodowym na rynku hotelarskim i świadectwem przynależności do elity towarzyskiej dla tego, który w tym a nie w innym palace'u spędza dnie i noce swego pobytu.

Nazwy hotelów mają swoją symbolikę i swoją barwę, odbijają się w nich gusty, upodobania, obyczaje pewnych sfer, pewnych okresów historycznych. Małe hoteliki paryskie w dzielnicy łacińskiej, na lewym brzegu Sekwany, mają zupełnie inną symbolikę nazw, niż wielkie palace'y na prawym brzegu. Jakiż to przeskok np. od pachnącej wiekiem XIX, czy może końcem XVIII w. „Hotel de Tournon" lub „Hotel de la Croix" do pompatycznego tytułu „Grand Hotel Lutetia" lub „Hotel de Ritz". Jakie czasy — takie nazwy.

Mont-Blanc przynosi miljonowe dochody

Montblanc, najwyższy szczyt górski Alp, położony na granicy dwóch państw, Szwajcarji, Francji, daje duże dochody każdemu z tych państw. Masyw górski Montblanc zwiedza przeciętnie 410.000 turystów z Francji, 275.000 z Italji i 350.000 z Szwajcarji w ciągu roku.

Jeżeli przyjmiemy, iż każdy turysta wyda na przejazdy, pobyt i utrzymanie przeciętnie 25 franków dziennie, co nie jest dużo, dojdziemy do przekonania, że Montblanc przysparza rocznie obu krajom i ich ludności około 250 miljonów franków dochodu, co nie jest bez znaczenia w budżecie prowincyj i kantonów, na terenie których znajduje się Mountblanc.

Pierze z drzewa

Nowy polski wynalazek

W Urzędzie Patentowym został zgłoszony wniosek p. Szmita z Bydgoszczy. Wynalazek polega na produkcji z kawałków kory brzozowej sztucznego pierza i puchu.

Pod względem wartości użytkowych, nowy ten artykuł, nazwany przez wynalazcę „Ornitolem", ma w niczem nie ustępować naturalnemu pierzu i puchowi.

Próby wykażą dopiero, czy twierdzenie to jest istotne, oraz jak przedstawiać się będzie kalkulacja.

Ile wydaje 12-letnia miljonerka?

Renta roczna małej Glorji Vanderbilt, córeczki p. Morga-Vanderbilt, wzrosła w roku bieżącym o nowych 700.000 dolarów. Oczywiście, że prasa amerykańska zainteresowała się natychmiast budżetem 12-letniej miljonerki. Ile też istotnie wydawać może nieletnia miljonerka, której utrzymanie i nauka jest rzeczą opiekunów?

Miss Glorja wydaje niemało, opowiada jej wychowawczyni, panna Thomas Gilchrist. Wyjazdy letnie i zimowe pochłaniają drobnostkę 35.000 dolarów rocznie. Drugą poważną pozycję wydatkową stanowi opłata detektywów dla osobistej ochrony przed gangsterami, co wynosi 1.995 dolarów miesięcznie. Lekarzom dostaje się mniej, bo tylko 1.391 dolarów rocznie, a osobista usługa młodej miljonerki kosztuje ją 11.515 dolarów rocznie.

Najmniej wydaje panna Vanderbilt na zabawki, bo tylko 116 dolarów. Zato w drobnych wydatkach mieszczą się dość dziwne, jak na młodą dziewczynkę, zakupy, a mianowicie 6 kredek do warg i 40 pudełek papierosów. Przy tych wszystkich „wydatkach" odkłada panna Vanderbilt chyba niejeden jeszcze grosz na „czarną godzinę".

HUMOR

W HOTELU

Boy hotelowy puka do drzwi numeru:

— Pardon, zapomniałem, kiedy mam pana obudzić: o 6-ej czy o 7-ej rano?

— A, która teraz godzina?

— Piąta rano!

(Le Rire).

Zniwo wśród Abisyńczyków zbiera

Pustynna śmierć

Tysiące trupów na drogach

Korespondent „Gazzetta del Popolo" podaje wstrząsające opisy z pola walki pod Neghelli na froncie południowym, gdzie przed kilku tygodniami gen. Graziani odniósł decydujące zwycięstwo nad wojskami rasa Desty. Wzdłuż drogi prowadzącej z Neghelli w kierunku południowym widać — pisze korespondent — tysiące zwłok, zastygłych po obu stronach drogi w pozie zdradzającej straszne przedśmiertne męczarnie. Żołnierze abisyńscy nie polegli tu od kul ani ciosów bagnetów. Zabił ich najstraszniejszy wróg — pragnienie.

Rozbitki armji rasa Desty rozbiegły się po pustyni Borana, gdzie z głodu i pragnienia żołnierze dostawali obłędu. Zrozpaczeni golemi rękami przekopywali łożyska wyschniętych strumyków, by znaleźć choć kroplę wody. Nie znalazłszy jej, ostatkiem sił dowlekali się do drogi karawanowej, zamienionej przez włoskie wojska techniczne w autostradę i tu jak zbawienia oczekiwali pojawienia się włoskich oddziałów. Oddziały te jednak operowały daleko na północy. Droga była przeraźliwie pusta, od czasu do czasu pojawiło się szybko mknące auto, czy motocykl, nie zatrzymując się nawet na rozpaczliwe wołania konających z pragnienia rozbitków abisyńskich.

Żołnierze włoscy dali jednak znać dowództwu, które wysłało na drogę kilka samochodów ciężarowych. Kilka tysięcy napół żywych Abisyńczyków zdołano jeszcze uratować. Żołnierze na widok wody płakali jak małe dzieci. Tych, których nie zdążono zabrać, zdławiła bezlitosna, pustynna śmierć, żarem pragnienia wypalając wnętrzności.

Tysiące ich leży wzdłuż drogi niepogrzebanych, wydanych na pastwę hjen i sępów.

Radjo na „dachu świata"

Komunikaty ze szczytu Mount-Everest

Na początku lutego wyjechał do Indyj radjotechnik nowej ekspedycji francusko-angielskiej na Mount-Everest. Za kilka tygodni będzie na miejscu i uruchomi stację, a wtedy może się uda któremu z europejskich krótkofalowców amatorów przejmować te komunikaty. Będą one nadawane z najwyżej położonych stacyj świata, gdyż jedna z nich będzie zainstalowana na wysokości 7830 m. Pozatem mały nadajnik, ważący zaledwie 15 kg., ma być zabrany na sam szczyt Mount-Everest.

Stacje te będą służyły przedewszystkiem do komunikowania się między sobą poszczególnych obozów, a w drugim rzędzie do komunikowania się centralnego obozu ze światem.

Tajemniczy arsenał tortur

w żółtym domu pod Paryżem

W powieściach kryminalnych spotykamy się często z niesamowitemi, tajemniczemi domami, za ścianami których dzieją się różne potworności. Czasem jest to spelunka w Szanghaju lub w Rio, innym razem znowu rudera w dzielnicy portowej Londynu lub Nowego Jorku. Do rekwizytów tych domów należą palarnie opjum i ostre sztylety.

Te domy z powieści bije jednak zagadkowy, żółty dom z malowniczej mieściny Vauréal pod Paryżem. Mieściła się tam kawiarenka pana Ligier, która od pewnego czasu poczęła cieszyć się niebywałą frekwencją. Przed lokalem zatrzymywały się długie sznury luksusowych samochodów.

Kiedy jednak wchodziło się do kawiarenki, gości z wytwornych samochodów nie było widać.

O tajemniczym domu poczęły krążyć najfantastyczniejsze pogłoski. Opowiadano sobie, że po nocach słychać dzikie krzyki bólu, dochodzące z wnętrza domu, że odbywają się tam istne orgje tortur. Sprawą tą zainteresowała się policja, która roztoczyła nad domem opiekę, postępując jednak bardzo dyskretnie, gdyż do bywalców kawiarenki należały znane i wybitne osobistości.

Przed kilku dniami, policja wkroczyła do wnętrza domu. Urzędników policji powitała pielęgniarka. Oświadczyła ona z uśmiechem, że dom nie kryje żadnych tajemnic, że poza kawiarenką mieści on tylko pokoje gościnne dla strudzonych podróżnych. Niemniej jednak policja aresztowała pielęgniarkę jak i właściciela domu i kilku dalszych pracowników, których przewieziono do Paryża.

Równocześnie przewieziono do Paryża „umeblowanie" zagadkowego domu. Było ono bardzo dziwne i niezwykłe. Z domu wyniesiono cały arsenał średniowiecznych komór tortur, jak śrubsztaki do wykręcania palcy, cierniowe korony, stoły nabijane gwoździami i różne inne średnioniowieczne przyrządy do torturowania.

Co jednak właściwie się kryło za ścianami żółtego domu, do tej pory nie wiadomo, gdyż policja wciąż milczy, ze względu na toczące się śledztwo.

Ręce ludzkie wydzielają promienie

Donoszą z Niemiec, iż w instytucie mikrobiologicznym w Berlinie dokonano rewelacyjnego odkrycia. Stwierdzono tam mianowicie, iż palce niektórych ludzi posiadają właściwość emanacyjną wydzielania specyficznych promieni, które niszczą mikroby pleśni. Ponieważ doświadczenia wykazały, iż nieznane emanacje przechodzą przez kwarc, nie przechodzą zaś przez szkło, wywnioskować można, że należą one do kategorji promieni pozafjołkowych (ultrafjoletowych).

Zygmunt Jurkowski 89)

Księżycowe interesy

Powieść

— Jak ona mogła kochać takiego brudasa! — otrząsnął się ze wstrętem i zaraz zapowiedział służącemu, ażeby czystość bielizny była przestrzeganą.

Małgosia nie wracała z Paryża i Pawła zaniepokoił jej dłużący się pobyt. Gdy już nie wiedział, co o tem sądzić, otrzymał list.

„Drogi Pawełku!

Wybacz mi, że tak długo nie odzywałam się, ale już wiele razy, zasiadałam do pisania i odkładałam pióro. Pewnie się niepokoiłeś, dlaczego nie wracam, więc właśnie piszę, aby ci to wytłumaczyć Otóż, stało się coś, co wytrąciło mię zupełnie z równowagi i sprawiło, że jeszcze teraz, kiedy piszę, ręka mi drży ze wzruszenia"....

(Dla ścisłości dodać należy, że istotnie pismo Magosi było trochę drżące.)

„Wyobraź sobie, że znalazłam wreszcie człowieka, którego kochałam przed tobą i straciłam z oczu.

Pamiętasz? Mówiłam ci o nim, kiedy poraz pierwszy przyszłam do ciebie. To ten, do którego miałeś tak podobny głos, że nie mogłam się powstrzymać, żeby do ciebie nie zadzwonić i umówić się na spotkanie..."

Dalej następowały długie wyjaśnienia i opowieści o tem jak to Małgosia, — „ujrzawszy go nagle w Paryżu, omal nie zemdlała, i jak się witali serdecznie po długiej rozłące. W rezultacie powiadomiła Pawła, że już nie wróci. Człowiek, którego kocha (gdyż stara miłość bowiem odżyła w jednej chwili na nowo), nie posiada wprawdzie dużych pieniędzy — ale ma tyle, że im obojgu wystarczy — i spodziewa się zaznać przy nim szczęścia... List kończył się serdecznościami dla Pawła i zapewnieniem o dalszej przyjaźni.

Zbliżała się północ, ale na ulicach panował ruch. Ludziom nie chciało się spać, bo właśnie żegnali karnawał. Paweł żegnał go również. Odwiedził szereg knajp po kolei, bacząc, ażeby przez pomyłkę nie wejść do własnego baru. W imponujących bobrach i cylindrze, przechylonym z fantazją na bakier, szedł ulicami, zataczając się zlekka. Za nim, trzymając się w pewnem oddaleniu, jechała limuzyna, z której wysiadł, chcąc przejść się pieszo. Uczepiony do rękawa, wznosił się nad nim duży, karnawałowy balonik.

W pewnej chwili, gdy przechodził obok kościoła Wizytek, usłyszał za sobą błagalne wołanie:

— Panie, na kawałek chleba! Niech pan się zlituje nad biedną...

Udając, że nie słyszy, szedł dalej, ale głos starej żebraczki gonił go z dziwną natarczywością i kazał mu wreszcie przystanąć. Sięgnął do kieszeni, co widząc prosząca przysunęła się bliżej. W świetle neonu grzebał w portmonetce, chcąc datek wypośrodkować: — Pięć groszy — za mało — pięćdziesiąt — za dużo... o jest! — dwadzieścia. — Już wkładał monetę do nadstawionej dłoni, lecz rzuciwszy okiem na starą, nagle znieruchomiał. Poznał Marynię, służącą pani Urszuli. To ona wołała za nim: — Panie zlituj się! Głos jej świszczący astmatycznie, natchnął go niejasną reminiscencją i kazał przystanąć. Marynia żebrała. Stała oto wciśnięta w kościelną wnękę i wytrzeszczała oczy, pełne strachu. W czerwonem świetle neonu, który odbarwił kolory, jej twarz wyglądała jak maska tragiczna — maska ludzkiej niedoli.

— Maryniu! — wyrwało się z gardła Pawłowi.

— Słucham pana — wyszeptała pokornie.

— Czy... czy Marynia mnie poznaje?

— Tak, poznaję... to pan Popielec....

Teraz go dopiero poznała.

KONIEC

Jutro zaczynamy druk powieści

FRANCISZKA MAURIAC'A

„Czarne Anioły"

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie E. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"